Nr. 117. Kraków, Sobota 6 Marca 1915. Rok XXXIV.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ —
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ —

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.
Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi 41. Administracyi Nr 241. Dla rozmów zamiejscowych 1572.
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 3 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA
WYDANIE PORANNE

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 3. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 24 h., za każdy następny raz 18 h. — Nadesłane po 80 h. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Point de reveries!

(K. s.) Są pewne banalne powiedzenia, które jednak mają — nieśmiertelność. Jakgdyby wypowiedziały je kiedyś nie usta ludzkie, lecz samo życie, które też potem poczytuje sobie niejako za obowiązek honoru, aby nigdy nie traciły swej prawdziwości.

W r. 1856 w Belwederze młody wówczas car rosyjski Aleksander II., otoczony aureolą nadziei górnych, które doń przywiązywano, powiedział do deputacyi obywatelskiej: „Point de reveries, messieurs!“ Wszystko, co mój ojciec zrobił, dobrze zrobił. Rządy moje będą dalszym ciągiem jego panowania!

Minęło od dnia wyrzeczenia tych banalnych, naiwnych ale brutalnie uczciwych słów lat sześćdziesiąt i jeden. Historya polsko-rosyjskich stosunków zapisała kilkadziesiąt nowych kart. Olbrzymią ich większość zapisała co prawda krwią i łzami. Ale nie da się zaprzeczyć, że były między niemi także i takie, które opromieniały nadzieje. Były reformy Wielopolskiego, było powstanie styczniowe, były krwawe represye i Wieszatiel. Przepłynęły potem długie lat dziesiątki tępego odwetu i idyotycznych prób uczenia matek polskich rosyjskich — kołysanek. Potem była fala ugody z rządem i carem młodym i — liberalnym. Potem były znowu represye i rozczarowania naiwnych. Potem trzęsła państwem i głowami febra rewolucyjna, strząsając z podciętego drzewa absolutyzmu rozmaite smakowite owoce — tolerancyę, szkolnictwo, równouprawnienia i t. p. — Wszystkie te owoce jednak okazały się rychło zepsutemi i niejadalnemi. Kto ich skosztował, czuł dziwną gorycz w ustach. Wreszcie reakcya uprzątnęła je starannie. W zapale zaś czyścicielskiem posunęła się tak daleko, że przez usta ministra w Dumie oświadczyła uroczyście, że nie pozwoli sądownictwa rosyjskiego zaśmiecać Polakami... Okrojono przedstawicielstwo polskie w młodym pseudoparlamencie rosyjskim, wydarto Chełmszczyznę i kolej wiedeńską. A w zamian za to obiecano samorząd miejski i ziemski z językiem państwowym, jako — urzędowym...

Historyczne „Precz z marzeniami!“ panowało niepodzielnie. Czasem tylko brzemię tego panowania stawało się jakgdyby lżejszem. Ale chwile takie trwały krótko i przemijały bez śladu. Lecz oto wybuchła wojna — największa, jaką prowadziła Rosya w swoich dziejach. Naczelny wódz rosyjski i właściwy car Wszechrosyi wydał do Polaków manifest z apelem do miecza — grunwaldzkiego, obiecując zjednoczenie ziem polskich pod berłem swojej rodziny i swobodny rozwój w wierze, języku i kulturze...

I znalazło się wielu w narodzie naszym, którzy uwierzyli, że tym razem pięknej melodyi zbratania słowiańskiego i wyzwolenia polskiego nie zmąci już stary akord — „Point de reveries...“ A tymczasem ponure dźwięki tego akordu nie zamilkły. Zaledwie skończyli swego „kamarinskiego“ o mieczu grunwaldzkim, gdy ponury dźwięk tego strasznego akordu rozległ się znowu. Słychać go zewsząd. Powtarza się jak echo w głuchym borze nienawiści starożytnej i niemożności zrozumienia się wzajemnego. A rzekome zwycięstwa oręża rosyjskiego stają się najsilniejszym rezonansem tego akordu. Im bardziej pęcznieje dusza moskiewska dumą tych zwycięstw, tem głośniej dudni tym dźwiękiem: „Precz z marzeniami, Panowie!“

Już nie nacyonalistyczna kanalia moskiewska, której nie obcym jest najemny skrytobójca, fałsz nikczemny i potwarz zuchwała, ale postępowiec rosyjski, ów kwiat kultury rosyjskiej, liberał europejski i europeizujący, coraz częściej szczerzy zęby tryumfującego Azyaty. — Precz z marzeniami! powtarza już nie car samodzierżawny, nie wyznawca troistej zasady nacyonalizmu rosyjskiego, ale postępowiec rosyjski, który do niedawna szczycił się tem jeszcze, że nie ma żadnej ojczyzny, który nie wahał się jeździć po Ameryce z odczytami o okropnościach stosunków rosyjskich, który wolności dla swego narodu oczekiwał tylko po klęsce cara.

Niedawno warszawski „Goniec Wieczorny“ przyniósł za petersburskim „Utrem Rossii“ następujący artykuł:

»Onegdaj grupa postępowa rosyjska w Petrogradzie naradzała się nad stosunkami polsko-żydowskiemi. Na tem posiedzeniu stwierdzono, że zamierzona wspólna praca postępowców z przedstawicielami Kół polskich w obu naszych ciałach prawodawczych nie da się urzeczywistnić. Zebranych zawiadomiono, że członkowie Koła polskiego uchwalili poniższą samodzielną rezolucyę: »Rosyjskim ciałom prawodawczym nie może być przyznane prawo decydowania o przyszłym ustroju Polski. Urządzenie Polski powinno być zatwierdzone na kongresie sprzymierzeńców jeszcze przed zawarciem pokoju.«

Wobec rezolucyi, uchwalonej przez Koło polskie, ustępstw wzajemnych być nie może. Wspólna praca przedstawicieli rosyjskiej myśli postępowej z Polakami z Dumy i Rady państwa może się zacząć dopiero po wyrzeczeniu się przez Polaków swej nieprzyzwoitej rezolucyi.

Panowie Świeżyńscy i Harusewicze, Wielopolscy i Leszczyńscy, którzy w swoim czasie nie wyrzekli się byli zaszczytnych mandatów do ogólno-rosyjskiej Dumy i Rady i którzy przez szereg lat pracowali jako wybrani posłowie z Królestwa Polskiego, nagle powstają przeciwko ustanowionym przez nienaruszalne prawa zasadniczo cesarstwa ciałom prawodawczym i żądają wyjęcia sprawy urządzenia przyszłej Polski z pod kompetencyi ogólnorosyjskiego przedstawicielstwa narodowego.

Polscy hrabiowie i panowie stawiają »żądanie«, żeby jakiś zupełnie niekompetentny trybunał międzynarodowy (»kongres sprzymierzeńców«) stosował »artykuł 87« w sprawie urządzenia przyszłego ustroju złączonej przez p o t o k i k r w i r o s y j s k i e j Polski.

Zostawiamy na razie na stronie nietakt polityczny cytowanej przez nas rezolucyi. Pod względem prawnym podobna rezolucya jest niezgodna z prawem i występna. Podstawą wszelkiego ustroju konstytucyjnego jest zasada panowania prawa, a ta zasada żąda, żeby żaden akt państwowy, który ma mieć wagę i moc prawa, nie był wydawany bez uchwały Dumy i Rady państwa.

Organizacya państwowa prowincyj, które przyłączone są do cesarstwa, jest naczelnem prawem i naczelnym obowiązkiem państwa. Organizacya przyszłej połączonej Polski należy wyłącznie do Rosyi.

Formy ustroju przyszłej Polski określone są ściśle w odezwie zwierzchniego wodza naczelnego. Przyrzekła ona »zatrzeć granice, które dzieliły na części naród polski« i złączyć »pod berłem cesarza Rosyi«, wolny »pod względem wiary, języka i samorządu«.

Z odezwą zwrócił się do Polaków wódz armii rosyjskiej. Nie generałowie Joffre lub French. Ani Francya ani Anglia nie ma głosu decydującego w tej ogólno-słowiańskiej, rodzinnej (?)sprawie. Przyszłe narady zwycięskich sprzymierzeńców ustalą fakt złączenia Polski. Organizacyą złączonej »pod berłem cesarza rosyjskiego« Polski żadne »kongresy« nie mają prawa się zajmować.«

W tym tonie o sprawie polskiej pisze organ już nie tylko postępowy, ale wręcz radykalny. Czego wobec tego spodziewać się po rozmaitych partyach konserwatywnych, reakcyjnych i nacyonalistycznych?

Wielki mistrz postępu rosyjskiego, liberalizmu i demokratyzmu europejskiego, przywódca partyi kadeckiej, prof. Milukow, który nieraz już dawał wyraz swojej niechęci do Polski i jej sprawy, miał niedawno rozmowę w tej sprawie z pewnym dziennikarzem polskim. Rozmowę tę zamieściła »Gazeta Warszawska«, więc źródło pod pewnym względem niepodejrzane. Milukow w ten sposób określił stanowisko swojej partyi w sprawie polskiej:

»W gruncie rzeczy nie przychylamy się do krańcowych rozstrzygnięć sprawy polskiej. Według naszego zdania, sprawa polska i jej zrealizowanie powinno przejść przez rosyjskie instytucye prawodawcze i rozstrzygnąć się — pośrodku«.

Jakiego zaś poparcia mogą się Polacy spodziewać ze strony kadetów wówczas, gdy rząd i Duma będą według własnego uznania »urządzali« autonomię Polski i wedle recepty Milukowa »pośrodku« rozstrzygali sprawę polską, o tem wnioskować można z następującego przypuszczenia Milukowa:

»Mamy nadzieję, że po wojnie w Rosyi ożywi się myśl postępowa i według naszego zdania, nasza wtedy pomoc będzie miała znaczenie, a Rosya zajmie wobec Polski stanowisko dobre i trwałe«.

Nieprawdaż, jak wyraźnie poza temi wszystkiemi przypuszczeniami, nadziejami i wrażeniami postępowców rosyjskich brzmi stare, tak dobrze nam znane »Precz z marzeniami!« Różnica polega tylko na tem, że kiedy dawniej mówił to jeno młody car, a za nim powtarzali jego słudzy, podczas gdy naród rosyjski nic nie mówił, dzisiaj przedstawiciele rozmaitych warstw tego narodu powtarzają tosamo, mniej lub więcej szczerze, ale zawsze dość wyraźnie, aby naprawdę wyrzec się marzeń.

Nie było chyba przykładu w dziejach, aby część narodu, której tak uporczywie przez tyle lat powtarzają ze wszystkich stron — »precz z marzeniami«, mimo to marzyła dalej i gniewała się srodze jeszcze, jeżeli inni nie marzą i nie chcą marzyć...

Komunikat austryacki z dnia wczorajszego.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 6 marca.

Urzędowo donoszą 5 marca w południe:

W Polsce i na terenie galicyjskim.

Na froncie bojowym w Polsce i Galicyi zachodniej panował wczoraj ogółem spokój.

W Karpatach.

W Karpatach w kilku odcinkach walczono. Położenie niezmienione.

Zastępca szefa sztabu generaln., v. H ö f e r,
marszałek polny porucznik.

Komunikat niemiecki o walkach w Polsce.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Berlin, 6 marca.

Około Grodna.

Biuro Wolffa donosi: Wielka główna kwatera, 5 marca.
Położenie około Grodna niezmienione. Rosyjskie ataki zostały odparte.

Klęska Rosyan pod Łomżą.

Na północny wschód od Łomży podjęte przez Rosyan ataki rozbiły się wśród ciężkich dla nieprzyjaciela strat. W naszym ręku pozostało wielu jeńców z 1. i 2. dywizyi rosyjskiej gwardyi.

Dalej na zachód od Wisły sytuacya niezmieniona.

W okolicy Płocka.

Kilka wypadów rosyjskich na wschód od Płocka spełzło na niczem.

Pod Skierniewicami.

Na wschód od Skierniewic nie udał się w zupełności silny nieprzyjacielski nocny atak.

Naczelne kierownictwo armii.

Walki w Karpatach.

Berlin, 6 marca.

Sprawozdawca wojenny »Berl. Tageblattu« donosi:

Na terenie walk w Karpatach wyłoniły się dla armij sprzymierzonych po sforsowaniu grzbietów górskich **znaczne trudności,** które opóźniają pomyślne przeprowadzenie podjętych zadań. Rosyanie po swem ustąpieniu z Bukowiny **skoncentrowali się bardzo zręcznie** i ściągnęli z Polski wszystkie rozporządzalne siły. Ogólną ich siłę oceniają obecnie na galicyjskim terenie wojny na 800.000. Położenie ich jest o tyle korzystniejsze, że są oni bliżej swych podstaw i połączeń komunikacyjnych, podczas gdy wojska sprzymierzone mają dowóz amunicyi i żywności oraz dostęp do rezerw oddzielony przełęczami górskiemi. Pomimo tych wszystkich trudności osiągnęli sprzymierzeni na zachód od przełęczy **Użoku** korzyści, a równocześnie umocnili swe stanowiska na południe od Dniestru pomimo znacznych posiłków, jakie Rosyanie ściągnęli na ten front.

Wiedeń, 6 marca.

»Neues Wiener Tageblatt« podaje telegram korespondenta swego z głównej kwatery prasowej, bar. v. Redena, pod datą 4 marca:

Punkt ciężkości walk karpackich **leży teraz na linii Użok—Łupków.** To centrum frontu, w którem wojska nasze w ostatnich dniach mimo najwyższych trudności, **skutecznie postąpiły naprzód i Rosyanom,** jakkolwiek nie bez ofiar, **wydarły ważne punkty,** jest ośrodkiem **bezustannych ataków** nieprzyjaciela, które jednakże dotąd odpierane bywają z krwawemi dla niego stratami.

Rosyanie bronią się, **odkąd zdolność ich do ofenzywy w wielkim stylu widocznie się wyczerpała,** wcale zręcznie. Korzyści linij wewnętrznych wyzyskują oni sprytnie i parują oskrzydlające ruchy **rozpaczliwymi kontratakami.**

Mimo to szanse ostatecznego pomyślnego wyniku dla wojsk naszych **przedstawiają się korzystnie.**

Bukowina po inwazyi.

Budapeszt, 6 marca.

»A Nap« donosi z Marmaros Sziget«:

Ludność Bukowiny zaczyna powoli napływać do opuszczonych siedzib.

W Czerniowcach została rada miejska rozwiązana, a dr. Kral zamianowany komisarzem rządowym.

Mobilizacya Rosyan za granicą.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Petersburg, 6 marca.

Wszyscy mieszkający za granicą Rosyanie, którzy z powodu oddalenia miejsca zamieszkania nie zostali dotąd powołani do służby wojennej, otrzymali, jak »Riecz« donosi, rozkaz do zameldowania się najpóźniej do 14 marca u rosyjskich konsulów.

Generał Rennenkampf o klęskach rosyjskich.

Berlińska „Tägliche Rundschau“ podaje za „Secolo“ rozmowę współpracownika tego pisma z generałem Rennenkampfem, który, jak wiadomo, popadł w niełaskę i podobno wplątany jest w śledztwo wojenno - sądowe. — Rozmowa ta toczyła się w domu pewnej rodziny rosyjskiej. Rennenkampf rzekł między innemi:

Zdobywanie Prus Wschodnich, które z początku wojny szło gładko, nagle napotkało na poważną trudności. Przeważające siły niemieckie wstrzymały nas i zmusiły do cofnięcia się przez granicę. Wiadomo panu, że Niemcy od 40 lat starannie się do wojny przygotowywały. Ich gęsta sieć kolejowa ułatwiała im błyskawiczne przesuwanie ogromnych mas wojska z jednego punktu frontu na drugi, tak, że nawet tam, gdzie z początku mieliśmy przewagę, niespodziewanie stawaliśmy wobec znacznych sił, co nam uniemożliwiało wykonywanie naszych pierwotnych planów.

Z gniewem dodał generał: „Niemców trzeba zniszczyć! Zniszczymy ich też i zwyciężymy. Może pan być przekonany, że Hindenburg już niedługo nam będzie dokuczał. Niemcy wysłali na nas swoje najlepsze wojska z zachodu, ale to wszystko nic im nie pomoże, zostaną pobici“.

O przyczynach dymisyi Rennenkampfa donosi współpracownik „Secolo“:

Zarzucono mu, że lekceważy życie żołnie-

Tadeusz Żuk Skarszewski.

Rumak Światowida.

Karykatura wczorajsza.

45 (Ciąg dalszy).

Skutkiem podniecenia Żegoty, rozmowa weszła na tory tak drażliwe, że przyjaciele powitali przybysza serdeczniej, niż sam oczekiwał. Radzi, że zmienił temat rozmowy, słuchali go, jak prawił:

— Co nowego? Coście uradzili? O czem mowa?

— Nic ważnego. Spieraliśmy się o politykę.

— Polityka? Szkoda, że mię tu nie było, gdy o polityce rozprawiał dyplomata z poetą i tym „szlachetnym inżynierem“, wedle zwietrzałej recepty pozytywistycznej! To musiało być zabawne! Ślepi o kolorach! Bo polityka, to rzecz ścisła, sucha, drobiazgowa. Polityk wyzbyć się musi wszelkich tkliwości, szczerości, szlachetności, i tym podobnych o ś c i, któremiby się zadławił. Musi mieć łeb pojemny, żołądek strawny, kark giętki, a kułak twardy. Spytajcie, kogo chcecie, o posła Dudka; każdy wam powie: „polityk“! Wiecie co? Chodźcie za mną, a pójdziecie w górę. Byleście przystąpili do mego stronnictwa (my wszystkich weźmiemy za łeb!). Sulicki dostanie dobrą ambasadę, dla Bittera stworzy się jaką katedrę poezyi, lub coś podobnego; a Skowyra? z tobą najciężej, chyba że w mej szkole wyleczysz sie z rozmiękczenia serca! Z was możemy mieć pożytek, bo reszta kolegów? pożal się Boże! Widziałem ich już wszystkich. Na ilość zjechało się ich sporo, bo dwudziestu trzech z trzydziestu siedmiu, którzy razem skończyli szkoły. Ale jakość! Doprawdy, poza nami czterema niema o czem mówić. Adwokaci, lekarze, urzędnicy, farmaceuci, dwu księży: sama miernota! Anibyście ich poznali. Bo i po czem? Gęby pospolite, jedne utuczone na pulchno, inne zasuszone w biedzie. Po nazwiskach? Kiedy i nazwiska pozmieniali, jak gęby! Zwłaszcza ci, co zostali księżmi i nauczycielami. A ja se pozostałem Dudek, jak byłem, i co mi kto zrobi? Pamiętacie tego głuptasa Kopystkę? on teraz „ks. kanonik Herbowski“! A ten ciemięga, Jasiek Papuga, zwie się „ks. Skargowski“! Niezły koncept miał Kociubek, co swem mianem chciał uczcić Kochanowskiego, Słowackiego i Żeromskiego i, zapożyczając od każdego z nich po „kociubku“, nazwał się „profesor Ko-sło-romski“! Czemu jednak Błociuch zrobił się „Krótkiewiczem“?

— Zapewne z francuska, la c r o t t e.

— Kiedy po francusku nie umie. Pal go sześć!

— Ale powiedz mi, polityku Dudku, co wiesz wszystko, — zapytał Wandalin, — czy na zjeździe i profesorowie nasi dopiszą? Czy będzie nasz poczciwy gospodarz klasy, profesor Bajda? Zacna dusza, choć nieco dziwak!

— Profesorów będzie trzech i katecheta czwarty. I Bajda jest w Krakowie, ale się pewno nie pokaże. Zresztą obejdziemy się bez niego: więcej w nim dziwactwa, niż zacności.

— O, nie! Na niego nie wygaduj, — zawołał Skowyra; — to tęga głowa i serce złote!

— I ja zawdzięczam mu wiele, może najwięcej, — dodał Żegota Bitter.

— Wy wiecie swoje, a ja swoje. Bajda zdziwaczał do cna. Wstaje o północy, kiedy „Światowid się ocknie“, pracuje kilka godzin nad jakiemiś bzdurami, poczem chodzi zakrapiać pałkę do miodosytni na Stradomiu. Odkąd go z prefesury grzecznie wyrzucono...

— Co? jego? a to za co?

— Na wychowawcę był stanowczo za radykalny.

— Radykalny? W jakim kierunku? w prawo? czy w lewo?

— Dość, że radykalny. To jest u nas przezwisko, tak skuteczne, że poco dociekać jego sensu? Prócz tego któryś dziennik wykrył, że Bajda przystał do masonów...

— Poczciwy Bajda? — zaśmiali się przyjaciele, — raczej uwierzymy, że został na starość Patagończykiem!

— Nie żartujcie. Na tem coś jest. Wszak sama „N e u e F r e i e P r e s s e“ raz pisała, że na zapytanie Henryka VI. loże angielskie oświadczyły, iż istota masoneryi polega na czynieniu dobrze „bez nadziei nagrody, ani obawy kary“. Teorya anarchistyczna, bo czem tłum trzymać w karbach! Otóż nauki Bajdy zawsze trąciły mi czemś podobnem. A nie dziw, że go napędzono, skoro rozeszło się, iż kiedyś podobno powiedział, że bez masoneryi nie byłoby u nas tego prądu, któremu zawdzięczamy Kościuszkę, Dąbrowskiego, Kniaziewicza i ks. Józefa! Choćby i coś na tem było, — bluźnierstwo! I to nauczyciel młodzieży.

— Zwłaszcza, jeśli mason to również „przezwisko skuteczne“! — zaśmiał się Wandalin; — dla mnie masoni nie są straszydłem, inaczej nie miałbym z kim przestawać w Anglii, gdzie co drugi g e n t l e m a n farmazonem! Wiecie co? Gdyby rzeczywiście poczciwy Bajda skrewił nam jutro na zjeździe, pójdziemy szukać go po miodosytniach!

Jakoż, gdy nazajutrz dawni koledzy wyściskali się, nadziwowali sobie nawzajem i udali do kościoła, gdzie ks. katecheta po mszy miał rozpocząć uroczystość przemową od ołtarza, poseł Dudek szepnął Wandalinowi na ucho:

— A co? nie mówiłem? Bajdy ani śladu! Wstyd go i skrył się w miodosytni.

— Chodźmy po niego, — odparł dyplomata i z Żegotą i Skowyrą, wymknąwszy się, pojechali na Stradom.

Dzień był mroźnie pogodny. Po nocnej śnieżycy niebo wyjaśniło się zupełnie i słońce błyszczące, odbijając się od białego płaszcza śniegu, raziło oczy blaskiem oślepiającym. Powóz przemknął przez miasto szybko i zatrzymał się na Stradomiu przed jednym z tych krakowskich, starych domów-nędzarzów, obdartych a dostojnych, wobec których sąsiednie kamienice nowe, zbudowane wzorem wiedeńskim przednim, wyglądają jak nikczemne chudopachołki-przybłędy. Gdy przyjaciele, oślepieni blaskiem, weszli przez szeroką sień do miodosytni, zatrzymali się u progu, nie mogąc niczego rozeznać w mroku ciemnym.

Byli w podłużnej izbie obszernej, niskiej, przytłoczonej sklepieniem potężnem, poprzerzynanem żebrami na krawędziach łuków. Światło nikłe wdzierało się z podwórca przez okno we wnęce, wydrążonej w murze grubości niezwykłej. W głębi, naprzeciw okna, żłobiła się w murze druga wnęka, głęboka i ślepa, u której progu zwisał od pułapu na trzech łańcuszkach kutych kaganek z lampką błękitną pośrodku, w której półświetlem nikłem, jakby miesięcznem, gorzał knot, wystający z oleju. W sklepionej izbie było tem mroczniej, że i ściany jej były zakopcone, i w powietrzu unosiły się kłęby dymu, choć izba wydawała się pustą. Po chwili dopiero, gdy oczy przywykły do ciemności, przybysze dostrzegli usadowione przy stoliku obok okna cztery postacie dziwne: niespotykane już dzisiaj po ulicach, zbłąkane tu chyba z przedmieść zapadłych, postacie kopalniane, strojne w czamary z pętlicami i buty palone, postacie wąsate, przygarbione, stare, sędziwe, zgrzybiałe, niemal że omszałe postacie milczące, z fajkami w dziąsłach skupione w krąg butelki sędziwie omszałej. Wodząc oczami wkoło, przybysze dostrzegli wkońcu inną jeszcze postać, usadowioną w onej wnęce ślepej. Był to starzec z siwym wąsem i włosami siwemi, spadającemi mu na ramiona. Przed nim stała butelka i lampka, napełniona płynem bursztynowo ciemnym. Z góry, z kaganka, zwisającego od pułapu, światło błękitne padało strugą wątłą na włosy siwe i twarz chudą, jakby rzeźbioną w kości słoniowej, na powieki przymknięte i czoło wysokie, na którem, w pół drogi między czupryną a oczyma przywartemi, okulary podniesione błyszczały, jak druga para oczu, otwartych i czuwających. Siedział bez ruchu, jak skamieniały, lub śpiący. Dopiero, gdy, nie podnosząc powiek, sięgnął ręką po lampkę i wychylił ją jednym łykiem, przyjaciele zwrócili nań uwagę:

— Stary Bajda!

(C. d. n.)

rzy, zwłaszcza, że gwardyę cesarską wysłał na pewną śmierć. Car dał chętnie ucho tym oskarżeniom. Równocześnie carowa Aleksandra dowiedziała się od dworu kopenhaskiego, że Rosyanie splądrowali zamek myśliwski cesarza niemieckiego w Rominten, co ją oburzyło. Car nakazał Rennenkampfowi natychmiast wystarać się o zwrot wszystkich sreber i innych rzeczy wartościowych, zabranych z zamku. Mimo najlepszej woli, udało się Rennenkampfowi zebrać tylko część tych łupów, które kozacy między siebie rozdrapali. — Wreszcie pierwsza klęska nad jeziorami mazurskiemi przyspieszyła dymisyę Rennenkampfa, którego obwiniono o spóźnienie się z pomocą Samsonowowi.

Zagrożony handel państw neutralnych.

Stany Zjednoczone Ameryki północnej z przedziwną wytrwałością ponowiły propozycye swoje, wyrażone już w połowie lutego w notach, skierowanych do Anglii i Niemiec. Nie zraziło ich wcale, że nota niemiecka miała ton uszczypliwy nieco, o ile się odnosiła do dostarczania przez Amerykę materyałów wojennych dla Anglii, oraz że zmianę w postępowaniu swojem wobec okrętów handlowych państw neutralnych uczyniły Niemcy zależną od postępowania Anglii. Nie zraziło również dyplomatów amerykańskich, że odpowiedź angielska była wręcz odmowna i że skutkiem tego nie dopuszczała zmiany stanowiska Niemiec. Z cierpliwością urodzonych kupców przedstawia więc rząd amerykański ponownie jednobrzmiącą notę, datowaną z dnia 22 lutego, rządowi niemieckiemu i angielskiemu.

Nowa nota Stanów Zjednoczonych ma więc pewien charakter pośredniczący. Poprzednio występował rząd Stanów z przedstawieniami w obronie swoich praw, jako państwa neutralnego, grożąc poważnemi konsekwencyami. Nota, skierowana do Anglii, odnosiła się do nadużywania przez nią amerykańskiej flagi; nota, wręczona Niemcom, do zapowiedzi torpedowania wszystkich bez różnicy statków, pojawiających się na wodach, uznanych za teren walki. Przedmioty obu not były zatem różne. Gdy jednak noty te nie doprowadziły do rezultatu pożądanego, ton dyplomacyi Stanów złagodniał. Rząd Stanów Zjednoczonych nawet usprawiedliwia się, że nie chciałby być źle zrozumianym. Nie chciałby przedewszystkiem być posądzonym o narzucanie swojego pośrednictwa stronom wojującym, czy stronom neutralnym, a tem samem ograniczania praw ich, ustalonych międzynarodowemi konwencyami. Stanom Zjednoczonym chodzi tylko o doprowadzenie do stworzenia jakiegoś znośnego „modus vivendi", zasadzającego się raczej na celowości, aniżeli na prawie ustalonem, „modus vivendi", który Stanów Zjednoczonych w tej czy zmienionej formie nie wiąże, zanim nie będzie przyjęty przez rząd amerykański. Celem tego „modus vivendi" jest oczywiście zapewnienie swobody handlu dla państw neutralnych.

Jądro kwestyj, podnoszonych w nocie świeżo wręczonej, jest tedy to samo, co i poprzednio. Przedtem były jednak ogólne przedstawienia, obecnie są konkretne propozycye, zwrócone do obu stron wojujących, przy których widnieje warunek: Niemcy i Wielka Brytania godzą się. Propozycye winny być zatem przyjęte w jednakiem brzmieniu obustronnie, a zanim do tego dojdzie, rząd amerykański ma możność pośredniczenia w wymianie zdań i łagodzenia ostrych kantów.

Pierwsza propozycya amerykańskiego rządu nie ma jeszcze politycznego ostrza. Jest to kwestya natury technicznej raczej. Chodzi o to, by nie kładziono na wodach, czy to u wybrzeży, czy na pełnem morzu, min pływających odosobnionych, które są dla statków najniebezpieczniejsze, gdyż wszędzie sprawić mogą... niespodziankę. Rozumie się, nie wyklucza to, by statek w celu uchronienia się przed pościgiem, rzucał minę wolną za siebie. Mina taka jednak powinna być tak urządzona, by w określonym czasie stawała się niezdolną do użycia.

Co do min zaś, uwięzionych na kotwicach, postawiono warunek, by nie były przez żadną stronę kładzione na pełnem morzu, lecz tylko przy wybrzeżach w celu obrony i to w odległości strzału od portu. Miny te powinny być tak skonstruowane, aby w razie oderwania się, stawały się nieszkodliwe. Dodatkowo zaś postawiono warunek natury policyjnej, aby każda mina zaopatrzona była pieczęcią państwa, które ją kładzie. Niech okręt neutralny wie przynajmniej z czyjej ręki ginie...

Propozycya ta więc nie byłaby kamieniem obrazy dla żadnej strony, a państwom neutralnym przyniosłaby zmniejszenie niebezpieczeństwa. Stąd też rząd niemiecki w zasadzie ją przyjmuje, zastrzegając się tylko, iż nie może zrezygnować zupełnie z ofenzywnego stosowania min kotwicowych. W tej formie bowiem miałyby one raczej charakter defenzywy angielskiej...

Druga i trzecia propozycya amerykańskiej noty są właściwie nierozdzielne. Druga zapowiada, że łodzie podwodne nie będą przez żadną stronę stosowane do ataku na okręty handlowe jakiejkolwiek narodowości, wyjąwszy dla przeprowadzenia prawa zatrzymania i przeszukania. Stany Zjednoczone więc ponownie stosują do Niemiec zapytanie, czy zechcą postępować w myśl wymagań prawa międzynarodowego i okręt handlowy, bez względu na flagę, pod jaką płynie, przedewszystkiem przeszukać dla stwierdzenia jego zawartości i przynależności narodowej?

Na zapytanie to odpowiedziały już raz Niemcy odmownie, składając winę na stanowisko Anglii w sprawie flagi neutralnej. To też zapytaniem do Anglii jest propozycya trzecia, żądająca zapewnienia ze strony obu rządów, że ich okręty handlowe nie będą posługiwały się flagą neutralną, jako podstępem wojennym.

W związku z poprzednią odpowiedzią Niemiec, jest to oczywiste wywieranie ponownego nacisku na Anglię. Ponieważ Niemcy zapowiedziały, że nie mogą łodziami podwodnemi badać papierów i zawartości statków, gdyż flagi neutralnej nadużywają statki angielskie, zaopatrzone wbrew międzynarodowym konwencyom, w działa: propozycya ta jest ponowieniem żądania od Anglii, aby przestała chronić się pod flagę amerykańską. Rząd niemiecki, po którego myśli te obie propozycye idą, oczywiście nie może nic innnego zrobić, jak zgodzić się na nie z całą skwapliwością. Zgoła inaczej z natury rzeczy Anglia. Propozycye te bowiem zmierzają jedynie do poprawy sytuacyi państw neutralnych, a pogarszają sytuacyę Anglii, której statki handlowe niechybnie wydaneby były na pastwę nieprzyjaciela. Z góry można było przewidzieć, że Anglia propozycyę taką musi odrzucić.

Propozycya czwarta odnosi się wreszcie do dopuszczania żywności dla ludności cywilnej Niemiec, o ile wieziona jest przez okręty amerykańskie lub okręty neutralne. Jest jasne, że propozycya ta ma znaczenie główne. Jest to kwestya podstawowa, na zasadzie której dopiero, jak wiadomo, wyłoniły się następne, to jest zagrożenie wód angielskich podwodnemi łodziami niemieckiemi, oraz uciekanie się Anglii do „wojennego podstępu".

Ameryka chce ustalić rękojmie, że żywność, przeznaczona dla ludności cywilnej, używana będzie tylko dla niej.. A więc przedewszystkiem rząd niemiecki ma się zrzec prawa rekwizycyi tej żywności dla wojska. Powtóre statki handlowe, wiozące tę żywność ze Stanów, zaopatrzone będą w dokładną konsygnacye i adres, czy to wprost do Niemiec, czy pośrednio do państw neutralnych. Nad rozdziałem tej żywności i handlem nią czuwać będą specyalne agentury, stojące pod nadzorem amerykańskiego rządu.

Propozycya czwarta amerykańskiego rządu opiera się tedy jeszcze na przyjętem w międzynarodowych konwencyach rozróżnieniu między ludnością cywilną i armią. Widzieliśmy już, że rząd angielski, w odpowiedzi na notę poprzednią, rozróżnienie to odrzuca. Wątpliwe zatem być musi, czy swoje poniekąd słuszne motywy zechciałby cofnąć obecnie. Z tego zaś wynika, że szanse powodzenia pośrednictwa amerykańskiego między stronami wojującemi byłyby minimalne. Interes Anglii w „wygłodzeniu Niemiec" jest zbyt wielki, by miała się ona cofać choćby przed najcięższemi ofiarami.

Ton wymiany not dyplomatycznych, który poprzednio zdawał się niekorzystnym dla Niemiec, przy drugiej wymianie not zmienił się zatem gruntownie. Niemcy oczywiście zaznaczać mogą tylko przy każdym punkcie, że zgadzają się najchętniej. Dodają jeszcze przy ostatnim, że żądają nadto dozwolenia dostawy materyałów surowych. Uprzejmość i ludzkość Niemiec, ich skłonność do ustępstw, ukazała się zatem w korzystnem świetle.

Natomiast cała siła nienawiści państw neutralnych spada, skutkiem ostatniej noty, na Anglię. Odpowiedziała ona wedle brzmienia telegramów sucho i odmownie. „Ogłoszenie przez Niemcy strefy wojennej oznacza, iż bez względu na bezpieczeństwo załogi i podróżnych każdy okręt handlowy, pod jakąkolwiek flagą płynie, ma być storpedowany. Niemcy przez to użyły w wojnie morskiej metody, sprzecznej z prawem międzynarodowem. Przeciwnicy Niemiec widzą się więc zmuszonymi do chwycenia się kontr-zarządzeń..."

Anglia chwyta się w tej odpowiedzi patosu. Występuje jako obronicielka świętości prawa międzynarodowego. Zręcznie zaś pomija milczeniem kwestyę zasadniczą: czy dopuści żywność dla niemieckiej ludności cywilnej, czy nie. Jest to znany wybieg w dyspucie logicznej...

Tem samem więc wynik pośrednictwa Ameryki sprowadziłby się do zera. Po wymianie ponownej not stoimy na punkcie tym samym, co po wymianie poprzedniej: Anglia przeprowadzić zamierza swe plany bezwzględnie. Dla polityki międzynarodowej byłby to rezultat nie zbyt pocieszający. Szczęściem jeden z telegramów, umieszczonych w numerze wczorajszym, przynosi wiadomość, że ambasador angielski, wręczając Bryanowi tekst odpowiedzi angielskiej, zastrzegł się, że jednak rząd angielski weźmie jeszcze pod obrady tekst odpowiedzi Niemiec. Mosty jeszcze nie zupełnie spalone...

Z Noworadomska.

(Korespondencya »Nowej Reformy«.)

Noworadomsk, 1 marca.

Posuwając się w głąb Królestwa wzdłuż toru kolei warszawsko-wiedeńskiej, pierwsze ślady wojny napotkamy dopiero około Noworadomska. Cały pas ziemi od Częstochowy aż po Zagłębie, uniknął szczęśliwie pożogi wojennej. Okopy i szańce, wzniesione na południe i na zachód od Noworadomska, stanowią kresy ostatniej ofenzywy rosyjskiej, która w połowie listopada zagrażała przeniesieniem działań wojennych na teren Śląska i Poznańskiego, aż dopóki nie złamał jej zacięty opór wojsk sprzymierzonych. Powiat noworadomski przechował po dziś dzień ślady stoczonych tam walk. Na zachodzie od Noworadomska kres inwazyi rosyjskiej stanowiła Brzeźnica, którą z dumą nazywali Rosyanie swoją fortecą („eto nasza kriepost"). — Na południe Rosyanie nie zapuścili się nigdzie, poza Kłomnice i Rudniki, pomimo rozpaczliwych wysiłków przedostania się do Częstochowy.

Uprzątnięto jedynie zwłoki poległych i materyał wojenny. Natomiast cała okolica przechowała ślady zniszczenia. Tuż obok toru kolei warszawsko-wiedeńskiej, niegdyś najbardziej dochodowej i wyróżniającej się ogromnym ruchem, dziś używanego niemal wyłącznie dla pociągów wojskowych, widnieją mogiły rosyjskich oficerów, usypane na prędce, z krzyżem drewnianym, na którym wyryto napis, z oznaczeniem imienia, nazwiska i pułku poległych żołnierzy.

W samem mieście Noworadomsku inwazya rosyjska trwała blisko miesiąc, nie pozostawiając po sobie dobrych wspomnień. Dawnego „moskalofilstwa" nie ma ani śladu. Nawet w powrót Rosyan, który jeszcze miesiąc temu uchodził za dogmat, przestano wierzyć. — Po pobycie Rosyan pozostało wiele wspomnień, któremi mieszkańcy chętnie się dzielą. Przedewszystkiem uwagę mieszkańców zwraca ten fakt, że żołnierze pruscy i austryaccy mają zawsze chleba poddostatkiem i nigdy nie wyciągają ręki, podczas gdy za ostatniego pobytu Rosyan w mieście, drzwi sklepów przez cały dzień się nie zamykały. Ciągle wchodził jakiś żołnierz, prosił o chleb, lub wprost o jałmużnę.

Niebrak jednak takich w mieście, którzy odnosili pewną korzyść z pobytu Rosyan. — Działo się to wskutek filantropii „sui generis", stosowanej przez kozaków, którzy wkroczyli do miasta przed nadejściem wojska regularnego. Kozacy pragnęli naśladować legendarnego Janosika, który miał bogatych grabić, a biednym rozdawać i zabrali się do obdarowywania najuboższej ludności środkami żywności i towarami, zabranemi u żydów, których łupiono wprost niemiłosiernie. Zdarzały się ciekawe sceny. Żebrak spotyka na ulicy kozaka i prosi go o jałmużnę. Kozak odpowiada wspaniałomyślnie:

— Chodź za mną.

Z temi słowami prowadzi żebraka do żydowskiego sklepu i pozwala mu brać, co mu się tylko podoba. Jeśli właściciel sklepu chce stawiać opór, okłada się go nahajką.

Mięso zabierali kozacy z jatek w ogromnej ilości i na rynku rąbali je szablami na kawałki, rozdając zgromadzonej ludności. Grabiono również sukno w sklepach żydowskich i dzielono między ludność z tą jedynie różnicą, że podczas gdy środki żywności rozdawano darmo, sukno sprzedawano po kopiejce (!) za łokieć, bez względu na jakość materyału. — Ponieważ zaś nie miano łokci do mierzenia, używano więc ręki aż po łokieć, jako miary. Jeśli znów kozacy chcieli nabyć coś dla siebie, to tranzakcya odbywała się również kosztem żydowskiej ludności, cieszącej się od czasu Zaporoskiej Siczy szczególną antypatyą kozaków. Z początku kozacy brali wszystko ze sklepów żydowskich za darmo, gdy zaś zabrakło w nich towarów, wskutek systematycznej grabieży, udawali się do sklepów chrześcijańskich. Wierni jednak pozostając stosowanej przez siebie w tych okolicach zasadzie, widocznie z wyższego rozkazu, nie dokuczania bez potrzeby chrześcijańskiej ludności, kozacy brali się na inne sposoby.

Kupuje kozak n. p. w sklepie spożywczym towaru za 3 ruble, za który nie ma czem zapłacić. Staje więc w drzwiach sklepu i czeka na przechodniów. Gdy przejdzie jaki żyd, kozak ciągnie go do sklepu i woła: „Dawaj sukinsynu 3 ruble"! Żyd się tłomaczy, że nie ma, a kozak zaczyna okładać go nahajką. — Jeśli i to nie pomaga, kozak puszcza wolno swą ofiarę i czeka dalej, aż dopóki nie znajdzie takiego, który pozwoli się nastraszyć i zapłaci żądaną sumę.

Przez parę dni kozacy ograniczali się do grabieży żydowskich sklepów. Później zaczęli swobodnie hulać w całem mieście. Skargi zanoszone na ich gospodarkę wywołały ten skutek, że gdy przyszło wojsko regularne, wydalono kozaków i zabroniono im surowo pobytu w mieście.

Po upływie miesiąca, Rosyanie się cofnęli, aby więcej do Noworadomska nie wrócić. — W samem mieście walka nie toczyła się, a jedynie na przedmieściach odbywały się utarczki patroli.

Dziś Rosyanie oddaleni są od miasta o jakie 35—40 kilometrów. Odległość ta nie jest na tyle wielka, aby do miasta nie dochodziły odgłosy bitwy. Nie dalej, jak we czwartek (25 lutego), słychać było w mieście w godzinach porannych silną detonacyę, świadczącą o walkach artyleryjskich, toczonych we wschodniej stronie.

Władze austryackie zaczynają wgląd w sprawy aprowizacyi, jak również w sprawy szkolnictwa. Porządek w mieście panuje zupełny. Bardzo niewielka ilość ludności, z powodu wypadków wojennych, opuściła Noworadomsk.

Nadmienić tu należy, że Noworadomsk nie jest istotną nazwą miasta. Miasto zawsze nosiło nazwę „Radomsko", co zresztą pamiętają starsi mieszkańcy i dopiero w 1864 r. Moskale zamienili nazwę, aby uniknąć mieszania nazw dwóch powiatów (Radom i Radomsko). Obok więc Nowo-Aleksandryi (Puławy), Nowo-Gieorgiewska (Modlin) i Nowomińska (Mińsk Mazowiecki), powstał Noworadomsk. Należy się spodziewać, że po zniesieniu panowania rosyjskiego w tych stronach, miasto odzyska swą historyczną nazwę.

J. Kr.

Kwestya polska w Monachium.

Bawiąca od dłuższego czasu w Monachium dr. Zofia Daszyńska-Golińska pisze z tego miasta:

Kwestya polska dla Niemiec południowych jest prawie nowością. Nie mamy tu może zaciętych wrogów, ale nie mamy i przyjaciół. A jednak opinia społeczeństwa niemieckiego będzie niewątpliwie ważnym czynnikiem w chwili układów pokojowych, które o losach kraju naszego zadecydują.

W tem przeświadczeniu zapukałam przed czterema miesiącami do prasy monachijskiej, proponując artykuły o Polsce. Nie pozostało to bez echa. Organ liberalny, półurzędowa „Münchener Neueste Nachrichten" wydrukowała mi trzy artykuły zasadnicze pod wspólnym tytułem „Die Polenfrage" i to na miejscu naczelnem. Pod koniec grudnia udało mi się tamże umieścić obraz naszych nieszczęść i klęsk podczas wojny („Das Land des Elends") i wreszcie przed dwoma tygodniami dłuższy artykuł o Legionach („Die Taten der polnischen Legion"). „Münchener Augsburger Morgenzeitung" drukowała piękny artykuł Stanisława Przybyszewskiego: „Die polnische Legion", o którym sprawozdania pojawiły się i w prasie polskiej. Socyalistyczna „Münchener Post" drukowała parę notatek o Legionach, artykuł Bolesława Limanowskiego „Das Recht der Polen", moje „Polen, als Schutzwall Europas", oraz „Der russische Slavophilismus und Ostgalizien". Pojawia się również dużo informacyj o miastach w Królestwie Polskiem, przeważnie bardzo poprawnie napisanych.

Sprawa odczytów jest o tyle trudniejszą, że przechodzić muszą przez ostrą cenzurę wojskową, albo też wypowiadane po stowarzyszeniach nie mogą być omawiane w prasie. Wybrałam stowarzyszenia, ponieważ po odczycie następuje dyskusya i zadzierzga się pewien sympatyczny węzeł ze słuchaczami.

Odczyt „Polens Schicksal im Kriege", w którym starałam się przedstawić tragiczne stanowisko Polski w wojnie obecnej, jej wysiłki i nadzieje, wypowiedziałam w stowarzyszeniu kobiecem (Bayrischer Verein für Frauenstimmrecht), oraz w stowarzyszeniu pokoju (Friedensvereinigung). Na obu sala była pełna i zainteresowanie bardzo poważne. Wbrew mojemu oczekiwaniu nie wytworzyło się tak, jak we Włoszech, Towarzystwo przyjaciół Polski. Nie tracę jednak nadziei, że oba te odczyty przyniosą naszej sprawie pewną korzyść w niedalekiej przyszłości.

Formą dość upowszechnioną stosunków towarzyskich są tu herbatki w prywatnych domach, gdzie dla kilkudziesięciu osób ze świata literackiego prelegent wygłasza odczyt. Skorzystałam z takiego zaproszenia, aby mówić specyalnie o Królestwie, dyskusyi jednak nie było. Natomiast tworzy się komitet pań, które chcą się zająć zbieraniem składek, głównie odzieży dla ludności dotkniętej klęską.

KRONIKA.

Kraków, 6 marca.

Następny numer „Nowej Reformy" ukaże się dziś o godz. 2.30 po poł. W razie potrzeby wydamy wcześniej nadzwyczajny dodatek.

Nowe przepisy aprowizacyjne. Wczoraj po południu odbyła się w magistracie krakowskim konferencya wojskowo-cywilna w sprawie znanych nowych przepisów aprowizacyjnych. W konferencyi wzięli udział pp. pułkownik Zawadil, prezydent dr Leo, wiceprezydent dr Nowak, burmistrz m. Podgórza Maryewski, marszałek pow. krakowskiego dr Skrzyński, marszałek pow. wielickiego Winter. Protokół prowadził nadporucznik Till. Ze strony intendantury wojskowej brał udział w obradach kapitan Tauschynsky. Ustalono protokóły z odbytych konferencyj oraz sformułowano wnioski, o których już donosiliśmy. Wnioski te zostaną przedłożone Komendzie twierdzy do ostatecznego zatwierdzenia. W dniach najbliższych pojawi się ogłoszenie, normujące nowe przepisy aprowizacyjne na 6 miesięcy. Jak słychać, na wypadek ewentualnego zamknięcia twierdzy ewakuowane będą te osoby, które nie będą miały prowiantów ani też nie zapłaciły wymaganej kaucyi.

Komitet obywatelski dla sprawy odbudowy miast i wsi polskich odbył wczoraj wieczorem w krakowskim magistracie posiedzenie przy udziale wybranych przedwczoraj członków. W obradach wzięli udział także prezydent dr Leo, wiceprezydent dr Nowak i burmistrz Maryewski. Utworzono sekcye: 1) techniczno-hygieniczną, 2) prawniczo-gospodarczą, oraz kooptowano szereg prawników i właścicieli większej oraz mniejszej własności, nadto wybrano referentów, którzy na najbliższem posiedzeniu przedstawią fachowo program prac.

O uprawę gruntów w obrębie twierdzy. Wczoraj w południe w magistracie tutejszym odbyło się posiedzenie w sprawie przeprowadzenia wiosennych robót polnych i obsiania, oraz zasadzenia jarzynami gruntów w obszarze miast Krakowa i Podgórza, obrębu fortecznego miasta oraz wsi, położonych w pobliżu miasta. Obradom przewodniczył pułkownik sztabu generalnego Haller, szef sztabu generalnego Komendy twierdzy; uczestniczyli reprezentanci wojskowości. Obecny był prezydent Leo z członkami prezydyum; z Podgórza burmistrz Maryewski; było też grono członków c. k. Tow. roln. krak., grono rolników, między nimi dr Stanisław Larysz Niedzielski ze Śledziejowic, bar. Konopka z Modlnicy i inni. W obradach wziął także udział dyrektor studyum rolniczego prof. Rogoyski.

Przedmiotem obrad był w pierwszym rzędzie sposób przeprowadzenia zasiewów w najkrótszym czasie i ustalenie gatunków ziemiopłodów, jakie w różnych okolicach mogłyby być zasiane lub zasadzone, tak, by zapewniony był zbiór najpotrzebniejszych do wyżywienia ludności; żeby n. p. nie siano wyłącznie zboża lub ziemniaków i kapusty. Stwierdzono na posiedzeniu, że pomoc dla rolników w ludzkiej pracy, zbożu do siewu, nawozie, inwentarzu żywym pociągowym jest niezbędna i to pomoc jak najrychlejsza. Idzie dalej o to, żeby pod uprawę zużytkować wszystkie grunta i nie marnować najmniejszej przestrzeni. Władze wojskowe zajęły wobec postulatów rolników bardzo życzliwe stanowisko.

Sprawy szkolne. W poniedziałek odbędzie się posiedzenie Rady szkolnej okręgowej pod przewodnictwem prezydenta dra Lea. Na posiedzeniu tem inspektor szkolny radca Dobrzański złoży sprawozdanie o stanie i działalności szkół ludowych w Krakowie w ubiegłem półroczu.

Rada szkolna okręgowa zamiejska w Krakowie (gmach starostwa, II piętro) zawiadamia pp. Aleksandra Prokopa, Jana Koltera, Bazylego Kaszyckiego, Adama Widotę, Wacława Kopaczyńskiego, Józefa Frączka, Franciszka Kielara, Adalberta Rosenbajgera, Tadeusza Seibę, Franciszkę Suchą, Wiktora Urbańskiego, Józefa Zarzyckiego, że należne im pobory służbowe mogą odebrać w godzinach urzędowych przed południem w biurze tejże c. k. Rady szkolnej okręgowej za okazaniem dokumentów służbowych...

Z Uniwersytetu ludowego. W sobotę i poniedziałek 6 i 8 b. m. o godz. 6 wiecz. wygłosi artysta-malarz p. Wilhelm Mitarski wykład »O kulturze sztuk plastycznych w Polsce«. W niedzielę o 6 wykład dra J. Reissa: »Poglądy Schopenhauera na muzykę«.

Pogadanki dla dzieci będzie urządzał Uniwersytet ludowy im. Adama Mickiewicza, wzorem lat ubiegłych, w sali przy ul. Zwierzynieckiej l. 14, parter. Pogadanki te z obrazami świetlnymi, w połączeniu z wycieczkami, przechadzkami, zabawami, śpiewami etc. będą się odbywały w niedzielę o godz. 3 po poł. Wstęp 4 hal., dla dzieci ze szkółki uniwersytetu bezpłatny.

Pierwsza pogadanka »O Grottgerze« z obrazami świetlnymi odbędzie się w niedzielę 7 b. m. o g. 3 po południu.

Odczyty na Samarytanina polskiego. W miesiącu marcu odbędzie się szereg odczytów na rzecz Samarytanina polskiego, które wygłoszą profesorowie i docenci uniwersytetu: Julian Nowak, Stan. Estreicher, Jachimecki, Adam Krzyżanowski, Stan. Kutrzeba, Rostworowski, Sobieski, ks. Zimmermann, oraz pp. fizyk miejski Janiszewski i inżynier Rabowicz. Tematem wykładów będą: kwestya polska z XIX w. i kwestye wojenne. Wykłady odbywać się będą w sali Tow. Techników (Straszewskiego 28, III p.). Zarówno cel, jak i tematy wykładów powinny ściągnąć liczną publiczność.

Uroczystość błog. Wincentego Kadłubka, biskupa krakowskiego, według nowego kalendarza, ułożonego dla naszej dyecezyi, będzie odtąd obchodzona w uroczystość śmierci Błogosławionego t. j. 8 marca. W tym dniu (w poniedziałek) w katedrze na Wawelu odprawiać się będą przed relikwiami naszego Patrona, począwszy od 7 godz. rano, co godzina msze św., o 9-tej wotywa śpiewana, a o 10 suma pontyfikalna z kazaniem.

W sali teatru „Uciecha" rozpocznie się w najbliższą niedzielę cykl poranków muzycznych, obejmujących „rozwój aryj operowych". Współudział wezmą najwybitniejsze siły śpiewacze, bawiące przypadkowo w naszym mieście, W. Hendrichówna, H. Łowczyńska, A. Szafrańska, oraz prof. Ludwig, T. Łowczyński, P. Mazanek i J. Stępniowski, akompaniować będą kolejno B. Walewski, M. Rudnicki i T. Wójcik. Prócz aryj wykonane będą większe ustępy, a nawet całe sceny z oper.

Prócz wymienionych śpiewaków współdziałać będą prof. Kopystyński wraz ze swoim znakomitym zespołem, J. Goblenz i C. Parczyński. Poranki odbywać się będą co niedzieli, od 7 b. m. począwszy, o godz. 11 przed południem.

Z Żywca donoszą nam: Staraniem Kółka amatorskiego P. K. N. odbędzie się w niedzielę 7 b. m. w sali Sokoła wieczorek na dochód biednych rodzin i inwalidów legionistów. Amatorzy odegrają »W katordze« P. Libańskiego i komedyę »O człowieku, który zaślubił niemowę«. Obok tych 2 sztuk będzie deklamacya, solo fortepianowe na 4 ręce i śpiew solowy. Bogaty program budzi zainteresowanie.

Biała, 28 lutego. (Ku czci brygadyera Piłsudskiego.) Przebywający na chwilowym wypoczynku w uroczej podkarpackiej miejscowości legioniści polscy byli przez cały czas przedmiotem gorącego uwielbienia przez społeczeństwo, które nie szczędziło oznak miłości żołnierzowi polskiemu. W szczególności dziarscy ułani Beliny spotykali się na każdym kroku z oznakami rzetelnej sympatyi. W przeddzień odjazdu odbyło się w domu pp. Fedorowiczów pożegnalne przyjęcie dla brygadyera Piłsudskiego, który zjawił się ze swym adjutantem hr. Sulistrowskim i kapitanem sztabu Kasprzyckim; przybyli p. namiestnik Korytowski z małżonką, dalej pp. wiceprezydent Grodzicki, wiceprezydent Rady szkolnej kraj. Dembowski, r. dw. Krechowiecki i Okęcki, starosta Chłapowski i inni. W czasie przyjęcia wniosła gospodyni domu p. starościna Fedorowiczowa toast na cześć brygadyera Piłsudskiego i wręczyła mu wiązankę z białych róż.

Oświęcim, 2 marca. W niedzielę 7 marca odbędzie się w sali hotelu »Herza« w Oświęcimiu uroczystość ku czci Legionów polskich. Na temat organizacyi i pracy Legionów polskich mówić będzie p. poseł dr Marek. W uroczystości weźmie udział także chór męski. Początek o godz. 4 po poł. Uroczystość ma na celu zaznajomienie społeczeństwa w sposób popularny o walkach i niespożytych zasługach, jakie Legiony polskie oddali sprawie narodowej.

Ze świata.

Śmierć generała. Z Budapesztu telegrafują: Wczoraj zmarł tu gen.-porucznik Eugeniusz Ronai Horvath, członek węg. Akademii umiejętności i prezydent sekcyi historyczno-wojennej, w 62 roku życia. Zmarły był znanym pisarzem wojskowym, i był przez czas dłuższy przydzielony do sztabu ś. p. arc. Franciszka Ferdynanda. Przed 2 laty przeszedł w stan spoczynku, ale w chwili wybuchu wojny zgłosił się do służby czynnej. W walkach około Użoku dowodził dywizyą i został przez cesarza odznaczony krzyżem orderu Leopolda z dekoracyą wojenną.

Przywódca katolickiego stronnictwa czeskiego ciężko ranny. Organ katolików czeskich na Morawach »Den«, dowiaduje się, iż przywódca czeskiego stronnictwa katolickiego, poseł Myśliwec, nie znajduje się, jak pisano poprzednio w gazetach, w niewoli rosyjskiej, ale leży ciężko ranny w jednym ze szpitali wojskowych w Budapeszcie. Ma odmrożne nogi i głęboką ranę w boku. Ranny został 20 stycznia po trzydniowym marszu wśród deszczu, śniegu i mrozu.

Ludzkość na wojnie. „Nowoje Wremia" w artykule zatytułowanym „Ludzkość na wojnie" donosi, że rosyjski lotnik, porucznik Kowańko, syn rosyjskiego generał-lejtnanta, wspólnie z awiatykiem porucznikiem Jakowenko, przedsięwzięli lot wywiadowczy, z którego już obaj nie wrócili. Obecnie generał Kowańko otrzymał następującą depeszę od W. ks. Aleksandra Mikołajewicza:

Z kartki, rzuconej z austryackiego aeroplanu, dowiadujemy się, że dwóch rosyjskich lotników dostało się do niewoli austryackiej. Obaj są zdrowi. Chodzi tu podobno o syna Waszej Ekscelencyi i porucznika Jakowenko. Jestem szczęśliwy, że Panu mogę o tem donieść.

Urzędowy kurs w obrocie między Austryą a Niemcami. Zarządy pocztowe w Niemczech i Austryi ustaliły kurs pocztowy dla rozliczeń między obu państwami po 129 kor. 75 hal. za 100 marek.

Recepty kuchenne na biletach tramwajowych. W Wiedniu zaprowadzono od paru dni bilety tramwajowe, na których odwrotnej stronie drukowane są przepisy kuchenne dla tanich potraw wojennych, każdego dnia inny. Dzięki temu na stacyach tramwajowych nie widać już porozrzucanych białych, zielonych i czerwonych papierków biletowych, gdyż podróżni nietylko pogrążają się w ich lekturę podczas jazdy, lecz troskliwie je zachowują, i to tak panie, jak panowie. Ten doskonały i popularny pomysł, na czas wojenny bardzo przydatny, pochodzi z Ameryki północnej, tam jednak drukuje się na odwrotnej stronie biletów nie przepisy kuchenne, lecz różne napomnienia i rady towarzyskie, bardzo charakterystyczne dla zwyczajów amerykańskich, jako to: »Gdy musisz splunąć, uważaj, żebyś nie opluł swego vis-à-vis« »Nabite rewolwery powinno się nosić w sposób niewidoczny, aby nie przerażać delikatnych dam.« »Dyrekcyi Towarzystwa Elektrycznego sprawia się przykrość, gdy się zapomina dzieci w wagonie.« »Jest oznaką złego wychowania, gdy się bileterowi, upominającemu się o należytość za jazdę, grozi zastrzeleniem lub skulakowaniem.« W Wiedniu tego rodzaju pedagogia jest niepotrzebna, dlatego użyto biletów na inne pożyteczne wskazówki, a i po wojnie zwyczaj ten ma pozostać.

Zasądzona chorwacka hrabianka. »Arbeiter Zeitung« donosi, iż w Gracu stawała przed tamtejszym sądem wojennym hrabianka chorwacka Dobrila Widowiczówna, oskarżona o występek zakłócenia spokoju publicznego. Oskarżona w rozmowach okazywała sympatyę Serbom. Na zapytanie sędziego, jak może Chorwatka-katoliczka tak mówić, odpowiedziała, że wyznanie nie ma nic wspólnego z narodowościowemi sprawami. Oskarżoną zasądzono na rok ciężkiego więzienia.

Tajemnicza zbrodnia. Czytamy w »Dzien. Berlińskim«: Rotmistrz F. z Wilmersdorfu zamierzał kupić wieś i w tym celu rozpoczął pertraktacye z rzekomym fabrykantem Hoffmannem, który chciał mu swą posiadłość sprzedać. Pewnego dnia wybrali się obaj, ażeby obejrzeć ową wioskę i kiedy rotmistrz F. schylił się w borze, ażeby stwierdzić jakość gruntu, uczuł nagle silny ból w ple-

cach i z krzykiem skoczył do góry. W pierwszej chwili był F. zdania, że został rażony paraliżem. Hoffmann zaś zajął się bardzo gorliwie swym reflektantem i odwiózł go natychmiast do Berlina do swego prywatnego mieszkania i sam pospieszył po lekarza. Lecz chory czekał daremnie, bo ani lekarz, ani Hoffmann nie przychodził. Kiedy wreszcie lekarza przywołano, stwierdził tenże, że p. F. odebrał głębokie pchnięcie w plecy i to narzędziem cienkiem a długiem, podobnem do sztyletu.

Ponieważ mniemany fabrykant p. Hoffmann znikł bez śladu, przeto padło na niego podejrzenie, lecz nie można go było nigdzie wykryć. Wreszcie po długich dochodzeniach udało się kryminalnej policyi wykryć właściwego sprawcę. Jest nim dawniejszy nauczyciel i zarządca dóbr, jakiś Westphal, który pod przybranem nazwiskiem Hoffmanna ową zbrodnię popełnił. Westphal siedzi obecnie w więzieniu w Pile, gdzie ma za podobną inną zbrodnię odpowiadać.

Posiedzenie lekarzy krakowskich. Dziś w sobotę dnia 6 b. m. o godz. 6 wiecz. odbędzie się naukowe posiedzenie lekarzy pracujących w tutejszych szpitalach fortecznych na klinice psychiatr., Kopernika 46. Porządek dzienny: Dr Haim: Demonstracye chorych po postrzałach płuc i pęcherza. Dr Arzt i inżynier Hoffman: O tyfusie plamistym i sposobach jego zwalczania. Prof. dr Bujwid: Sposoby zwalczania wszy.

Na rzecz komitetu pań dla niesienia pomocy ludności z okolicy Dunajca złożyli w dalszym ciągu pp.: Kary 100 K, Reiner 100 K, ks. Karol Kinsky 100 K, Chronowski, właśc. Grand hotelu, 100 K, dyrektor Karłowski 20 K, generał Schwartz 30 K, prof. Bujwid 20 K, delegat namiestnictwa Fedorowicz 30 K, pani Michałović 10 K, pani Będzikiewicz 5 K, bracia Rolniccy 20 K.

Odznaczenia w Legionach. Złoty medal za waleczność otrzymał Maryan Chilewski, porucznik I p. Legionów za czyny pod Limanową i Łowczówkiem. P. Chilewski jest synem obywatela z Krakowskiego; uczęszczał na wydział lekarski w uniwersytecie Jagiellońskim. Na wojnie dosłużył się rangi oficerskiej.

Odznaczenia w armii austryackiej. »Wiener Zeitung« z dnia 2 marca ogłasza:

Z Komendy sił bałkańskich otrzymali za waleczność srebrne medale II klasy: felwebel Zygmunt Górka, plutonowy Jakób Warus, kapral Ignacy Płaskoń, kaprale Józef Kołodziej, Józef Staszek, Jan Stoch, Adolf Eisner, Jan Klimentowski, Paweł Krygowski, Fr. Nowak, Antoni Schorsz; szeregowcy Antoni Boguski, Jan Pociecha, Józef Wanat, Fr. Cięciwa, Ignacy Dec, Józef Gajewski, Józef Grzegorzak, Michał Hebda, Jan Kaleta, Stefan Kijak, Franciszek Król, Michał Kudłacz, Andrzej Lasok, Jakób Ludwin. Marcin Magdzierczyk, Józef Matysiewicz, Wojciech Mrozek, Józef Noga, Wincenty Pasternak, Filo Oleśniewicz, Jan Przychodzki, Jan Rafacz, Marcin Rola, Fr. Sikoń, Michał Tokarzyk, Sebastyan Wacławik, Antoni Wróbel, Andrzej Zelek i Salomon Meier Ziegler — wszyscy w 20 p. p.

Takie same medale otrzymali kaprale Teofil Lisowiec, Jakób Seewald, szeregowcy Antoni Bratnik, Andrzej Dadej, Fr. Głowacki i Suleiman Rekicz — wszyscy w 57 p. p.

»Wiener Zeitung« z dnia 3 marca b. r. ogłasza: Srebrne medale waleczności I klasy za waleczność otrzymali: plutonowy Hugo Czernicki, 5 p. dragonów; porucznik rezerwowy Józef Schwakopf, plutonowy St. Wójtów, kapral Józef Dobryn i Franciszek Zieliński — wszyscy przy 3 batalionie saperów; plutonowy Emil Niżałkowski, kapral Piotr Krupicki — przy 11 dywizyi konnej artyleryi; wachmistrze Antoni Broż, Jan Nieć i plutonowy Jarosław Bieniakowski w 2 p. ułanów; kaprale Kazimierz Kozur, Jan Krochmal, Bartłomiej Prokopek i St. Wójcik w 3 p. ułanów;

Srebrne medale waleczności II klasy za waleczność otrzymali: trębacz batalionowy Karol Górka w 51 p. p.; jednor. ochotnik plutonowy B. Wojanowski, kapral Izaak Kos, Zygmunt Szczepanek, Włodzimierz Wolański, M. Zazuliak, Józef Zawecki w 41 p. p.; st. strzelec Marek Stary i Wincenty Humar w 20 batalionie strzelców; feldwebel Roman Święcicki, plutonowy Piotr Stabieszowski, saperzy Mikołaj Górecki i Henryk Ranner — w 3 batalionie saperów; wachmistrz Roman Jordan, plutonowy Franciszek Biernat, Franciszek Janeczko, Paździora; kaprale Józef Bury, Józef Chmielek, Ludwik Tyrka, Jan Wilczyński, Józef Zając, Józef Stepek, ułani Franciszek Chwistek, Stefan Dubiś, Antoni Kopera, Władysław Siwiec — wszyscy w 2 p. ułanów; wachmistrz Stanisław Rayman, wachmistrz Karol Tobisz, plutonowi Robert Błażej, Adam Lachcik, plutonowi Jan Kowal, Michał Uruski, kaprale Filip Borowicz, Jan Czech, Wojciech Kawula, Józef Podolak, ułani Jan Guzek i Piotr Pedłowski — wszyscy w 3 p. ułanów.

Na Legiony polskie
złożyli w Administracyi „Nowej Reformy“:
Inż. Bernard Müller 100 K; dzieci szkółki polskiej w Zechusicach (Czechy) 2 K; Kuździałowa z Czech 10 K, jako dochód z koronek wyrabianych własnoręcznie; N. N. z Nestomitz 5 K; dr Jakób Salpeter 5 K; rezerwowy oddział telegraficzny ruchu Nr 5, poczta polowa Nr 12 — 65 K.

Na fundusz dla dzieci po poległych żołnierzach
złożyła w Administracyi „Nowej Reformy“
Zofia Łapicka 5 K, zebrane od koleżanek.

Na szpital Braci Miłosierdzia
złożyła w Administracyi „Nowej Reformy“
ekspozytura policyi w Podgórzu 15 K, z powodu śmierci bł. p. kolegi Frischera.

Dla ewakuowanych w Galicyi zachodniej
złożyli w Administracyi „Nowej Reformy“:
N. N. z Nestomitz 5 K; rez. oddział telegraficzny ruchu Nr 5, poczta polowa Nr 12 — 65 K.

Dla ofiar wojny
w myśl odezwy ks. biskupa Sapiehy
złożyli w Administracyi „Nowej Reformy“:
Bronisława Jasna 4 K; Marya Mikulska 10 K, zamiast wieńca na grób ojca; Hanhardt 5 K.

Dla biednych dzieci ewakuowanych
złożyli w Administracyi „Nowej Reformy“:
Kuździałowa 6 K (dla Chocni), jako dochód z koronek własnoręcznie wyrabianych; N. N. z Nestomitz 5 K; Irenka Iwanczukówna 3 K; p. Bednarkowa 2 K, za pośrednictwem p. Palackiego.

Zmarli:
Roman Wyszatycki, rygorozant praw, umarł w Krakowie w 24 roku życia.

Ryby jako ważny artykuł spożywczy.

Powszechną i wiadomą jest rzeczą, jak wielką trudność sprawia w obecnym krytycznym czasie aprowizacya naszej armii i szpitali w artykuł mięsny. — Natomiast nasza zachodnia część kraju, w szczególności powiaty bialski i oświęcimski obfitują w ryby, których produkcya wynosi tutaj sześć do siedm tysięcy kilogramów rocznie. Produkcya ta z powodu utrudnień transportów kolejowych, nie znalazła dotychczas swojego normalnego zbytu, który w budżecie gospodarskim stanowi przeszło pół miliona koron rocznie. Wartość zaś mięsa rybnego przedstawia co do pożywności znacznie większy procent od mięsa wołowego lub innego, zaś co do ceny prawie żadnej różnicy dziś nie wykazuje. Nasuwa się przeto pytanie, dlaczego mięso zwykłe nie mogłoby być zastąpione przez mięso rybie, tak w armii, jako też i w szpitalach wojskowych, a zarazem przy aprowizacyi miast? Tym sposobem producenci ryb nie byliby narażeni na tak znaczne i poważne straty.

Wiadomą jest rzeczą, że ryby w obecnej porze i temperaturze znoszą bardzo dobrze transport trzydziestu sześciu godzin, jeśli ruch kolejowy transportowy będzie normalny; natomiast, jeżeli pociąg zatrzymuje się całemi godzinami na stacyach, ryby żywe po kilkunastu kilometrach podlegają osłabieniu z powodu nieregularnego ruchu, jaki w czasie drogi odbywać muszą. Z tego wynika, że ryby na krótkie transporty mogą być dostarczone żywe w w wodzie, na dalsze zaś odległości w obecnych stosunkach, możliwą jest tylko dostawa ryb w stanie świeżo bitym, przyczem nadmienia się, że ryby takie nie tracą bynajmniej na smaku i wartości. Władze wojskowe uważają przyprawę ryb w większych ilościach za wielkie utrudnienie, przypuszczając, iż przyrządzenie ich wymaga większego personalu, jednak, jak poucza przykład w szpitalu wojskowym w Oświęcimiu, który raz na tydzień ryby w formie gulaszu dla wojska przygotowuje, nie przedstawia ono żadnej trudności i daje żołnierzom smaczne i zdrowe pożywienie, administracyi zaś nie narażają na szczególniejsze koszta.

Ażeby producentów uchronić przed tak poważnemi stratami i ułatwić zbyt produkcyi rybnej z jednej strony, zaś z drugiej uzupełnić pod przystępnemi warunkami braki dostawy mięsa dla armii, szpitali i miast, bez narażenia kraju na zupełną zagładę bydła, należałoby, aby kompetentne czynniki sprawą tą również się zajęły, zwłaszcza że ryby stanowią tylko **najdalej do końca czerwca** smaczną i korzystną żywność. W ten sposób zapas mięsa mógłby być zaoszczędzony, zaś produkcya ryb nie byłaby narażoną na nieobliczalne wprost szkody, któreby musicli producenci ponieść. M. F.

Z wojny niemiecko-francuskiej.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Berlin, 6 marca.

Biuro Wolffa donosi: Wielka główna kwatera, 5 marca.

Na wzgórzu Lorette.

Na południe od Ypern zadaliśmy Anglikom naszym ogniem znaczne straty. Odparliśmy nieprzyjacielskie kontrataki na wydarte Francuzom pozycye na wzgórzu Lorette.

W Szampanii.

W Szampanii kontynuowali Francuzi ataki wczoraj i dziś w nocy na północ od Le Mesnil. Wszystkie ataki zostały odparte i utrzymaliśmy się na naszych pozycyach.

W lesie Argońskim.

Ataki na nasze pozycye na wschód od Argonów koło Faubois i w lesie koło Consenvoye na wschód od Mozy rozbiły się. Wszystkie usiłowania, celem odebrania nam zdobytego w ostatnich dniach terenu koło Badonviller, nie udały się.

Podjęty wczoraj wieczorem znacznemi siłami atak na nasze pozycye na wzgórze na północny wschód od Celles, złamał się wśród ciężkich dla Francuzów strat. Także kilka nocnych ataków spełzło na niczem. Przeszło tysiąc trupów pozostawili Francuzi przed naszemi pozycyami.

Naczelne kierownictwo armii.

Prezydyum Izby a armia.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 6 marca.

Prezydent ministrów hr. Stuergkh przesłał prezydentowi Izby posłów Sylwestrowi telegram z naczelnej komendy armii, w którym komenda dziękuje członkom prezydyum za wierną i patryotyczną pamięć, jakoteż za żywe uznanie czynów walecznych wojsk, które wytrzymają z niewzruszoną wytrwałością aż do osiągnięcia pełnego sukcesu.

Kozły ofiarne za klęskę nad jeziorami mazurskiemi.

Wiedeń, 6 marca.

»Neues Wiener Tageblatt« donosi w telegramie z Berlina pod datą 4 marca:

Z granicy rosyjskiej donoszą:

Naczelny wódz rosyjskich sił wojennych, wielki książę Mikołajewicz wydelegował **specyalną komisyę śledczą,** która zarządzić ma obszerne dochodzenia co do ostatnich wypadków wojennych w Prusiech wschodnich. Szczególniej ma się stwierdzić, w jakim zakresie generał bar. Sievers nie dorósł był do wymagań chwili. Następnie zostało śledztwo rozszerzone także na pewną liczbę generałów podwładnych. Przypuszczają, że rosyjskie »kozły ofiarne« po skończeniu tego dochodzenia postawione będą przed sąd wojenny.

Zatopienie niemieckiej łodzi „U 8“.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 6 marca.

Biuro Wolffa, 5 marca.

Według urzędowego doniesienia angielskiej admiralicyi, angielska łódź torpedowa zatopiła wczoraj wieczór w pobliżu Dovreu niemiecką łódź podwodną „U 8“. Załoga została uratowana.

Zastępca szefa sztabu admiralskiego
Behncke.

Kwestya dardanelska.

Dla Rosyi nie nadszedł jeszcze czas...

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Kopenhaga, 6 marca.

Omawiając kwestyę Dardaneliów, pisze petersburska »Riecz«: Rosya, gdy nadejdzie odpowiednia chwila, weźmie udział w wojskowych operacyach przeciw Konstantynopolowi. **Operacye sprzymierzonych przeciw Dardanelom mogą się przeciągnąć kilka miesięcy**, wskutek czego Rosya ma jeszcze czas do ukończenia swych przygotowań. Dziennik nie zapoznaje trudności pomyślnego załatwienia tej kwestyi. Już teraz podniesienie kwestyi cieśnin morskich i Konstantynopola wywołało widoczne oziębienie wśród rosyjskich zwolenników Rumunii i Bułgaryi. Nawet taki Take Jonescu stwierdza, że jedynie możliwem załatwieniem kwestyi będzie **neutralizacya cieśniny,** tj. dla nas najmniej korzystna ewentualność. Inny zwolennik trójporozumienia, Diamandi, mówi otwarcie o dającej się wśród Rumunów odczuwać nerwowości i zapewnia, że nawet najdalej idący zwolennicy współdziałania zmuszeni zostali obecnie do milczenia. Pismo to pisze dalej, że **niewątpliwie także w Bułgaryi** okazuje się nerwowość. Ale ani nerwowość Rumunii, ani Bułgaryi nie może odwieść Rosyi od spełnienia swego narodowego zadania. Ale jeszcze nie nadszedł odpowiedni czas wojskowych operacyj ze strony Rosyi przeciw cieśninom morskim, i dlatego nie należy czasu tracić na dyplomatyczne wstępne prace.

Grecya wobec wojny.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 6 marca.

Do wczorajszych wiadomości z Aten, jakoby tamże zapewne pod wpływem niedawnych odwiedzin generała Pau odbyła się rada koronna przy udziale szefa sztabu generalnego nawiązuje »Local-Anzeiger« uwagę:

W rozmaitych kołach powstało wrażenie, jakoby w najbliższej przyszłości należało liczyć się z udziałem Grecyi w wojnie międzynarodowej po stronie trójporozumienia. W dzisiejszej wojnie nie brak wprawdzie przykładów dowodzących, że ludy i rządy działają wbrew wszelkim zdrowym zasadom rozsądku, ale właśnie co do greckiego prezydenta ministrów można się tego najmniej spodziewać. Dotąd okazał się on zbyt mądrym i przezornym mężem stanu, żeby go można było posądzić o to, żeby pragnął kraj swój ponownie wtrącać w walkę, w którejby o wiele więcej ryzykował niżby w najlepszym razie mógł dla kraju uzyskać.

Stanowisko Stanów Zjednoczonych.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 6 marca.

»Times« donosi z Waszyngtonu pod datą 2. b. m.:

Urzędowo podają do wiadomości, że jeżeli mocarstwa trójporozumienia nie mogą przeprowadzić regularnej blokady wobec Niemiec, to Stany Zjednoczone zaprotestują przeciw naruszaniu starych prawideł wojny morskiej.

Dalej podają do wiadomości, że prezydent Wilson nie jest gotów zgodzić się z nową teoryą o tzw. blokadzie na wielkie odległości, oraz z konfiskowaniem li tylko na podstawie podejrzenia okrętów neutralnych, przeznaczonych do portów neutralnych.

Rozszerzenie praw prezydenta.

Kopenhaga, 6 marca.

Wedle wiadomości „National Tidende“ z Londynu, donoszą „Central News“ z Waszyngtonu:

Izba reprezentantów przyjęła ustawę, rozszerzającą władzę prezydenta w tym kierunku, żeby mógł zapobiegać ograniczaniu neutralności. Wedle tej ustawy prezydent może polecać urzędnikom cłowym, by odmawiali papierów cłowych okrętom, biorącym ładunek w portach amerykańskich, a dającym powód do przypuszczenia, że zabierają amunicyę dla mocarstw wojujących. Prezydent może nadto przy wystawianiu papierów cłowych zażądać kaucyi w wysokości podwójnej wartości ładunku i kaucyę tę skonfiskować, jeżeli właściciel okrętu lub kapitan dopuści się jakiegokolwiek przewinienia przeciw przepisom neutralności. W tym wypadku właściciel okrętu lub jego kapitan karani będą także ciężkiem więzieniem. Nowa ustawa obowiązuje dla Stanów Zjednoczonych i wszystkich do nich należących wysp.

Odroczenie się kongresu.

Waszyngton, 6 marca.

Kongres odroczył się na czas nieograniczony.

Wypłaty państwowe w powiatach oswobodzonych od nieprzyjaciela.

(Komunikat c. k. namiestnictwa).

Biała, 6 marca.

Pomyślny wynik operacyj armii sprzymierzonych uwolnił także już szereg powiatów południowo-wschodnich Galicyi od nieprzyjaciela, oswabadzając ciężko doświadczoną i gwałtami wojsk rosyjskich wyczerpaną ludność z pod wrogiego jarzma. Niemal równocześnie z wkroczeniem wojsk naszych do poszczególnych powiatów przybywają z ramienia krajowej dyrekcyi skarbu z potrzebnymi funduszami na miejsce urzędnicy skarbowi z Białej, wyposażeni w wykazy i instrukcye, którzy już na tyłach armii **natychmiast wysyłają zaległe płace urzędnikom państwowym,** sędziom, nauczycielstwu tak państwowemu jak krajowemu, duchowieństwu, dalej pensye i zaopatrzenia emerytom, wdowom i sierotom po urzędnikach, niemniej zasiłki rodzinom osób zmobilizowanych, oraz należytości za pobrane przez armię podczas mobilizacyi konie i podwody, jakoteż wynagrodzenia za zabrane dla wojska bydło rzeźne. Z końcem lutego wysłała krajow. dyrekcya skarbu kilku urzędników skarbowych z odpowiednią asystencyą zbrojną, wiozących kwotę niemal czterech milionów koron w celu dokonania powyższych wypłat w powiatach **kołomyjskim, kossowskim, nadwórniańskim i peczeniżyńskim.** Dnia 1 marca wysłano w ten sam sposób potrzebne fundusze do oswobodzonej części jednego z dalszych **powiatów południowo-wschodnich, a dalsze wysyłki nastąpią w tych dniach** szlakiem zwycięskiego pochodu naszej armii. U ludności kraju, klęską wojny skołatanego, znajdzie ta doraźna akcya niezawodnie życzliwy oddźwięk.

Obowiązek wykazania zapasów skór wyprawnych i niewyprawnych.

Wiedeń, 6 marca.

Wychodzący dziś dziennik ustaw państwowych zawiera rozporządzenie, wydane przez ministerstwo handlu w porozumieniu z ministerstwem spraw wewnętrznych, ministerstwem robót publicznych oraz ministerstwem obrony krajowej. Rozporządzenie to reguluje obowiązek **wykazywania zapasów skóry i materyałów potrzebnych do przetwarzania skóry.** Zawiera ono następujące szczegóły:

Na zasadzie rozporządzenia cesarskiego z dnia 10 października 1914 zarządza się, co następuje:

§ 1. **Obowiązkowi wykazywania** podlegają **zapasy** oraz zmiany w stanie zapasów wymienionych niżej materyałów:

1. **Skóry surowe i futra (kożuchy),** a mianowicie: cielęce, wołowe, końskie, baranie, skóry z dziczyzny oraz bawole.

2. **Podeszwy,** podpodeszwy, wierzchy (z wyjątkiem owczych, chevreaux i chevrettes), skóry do prac rymarskich i siodlarskich, oraz przekładni maszynowych.

3. **Materyały** oraz ekstrakty **do garbowania.**

Obowiązek wykazywania **odpada,** jeżeli posiadane zapasy nie przekraczają następujących ilości: w skórach surowych 10 sztuk, w futrach (kożuchach) 25 sztuk, w skórach na podeszwy 100 kilogramów, w przyszwach i tym podobnych skórach 50 kilogramów, w materyałach do garbowania po 100 kilogramów każdej sorty.

§ 2. Każdy, kto materyały w § 1 wymienionych rodzajów wytwarza, przerabia albo w swoich własnych czy cudzych lokalach na zapas albo dla innych w przechowaniu posiada, zobowiązany jest zapasy swoje w tych materyach wedle stanu z soboty 13 marca 1915 r. zgłosić **we wtorek dnia 16 marca 1915** u tej politycznej władzy pierwszej instancyi, w której obszarze zapasy się znajdują.

Takie samo zgłaszanie odbywać się ma każdego następnego czternastego dnia (we wtorek) wedle stanu z poprzedzającego dnia trzeciego (sobota) z podaniem przybytku i ubytku. Co do materyałów, będących w transporcie, obowiązek zgłaszania spada na odbiorcę. Dla zapasów, znajdujących się w posiadaniu rządu, ważne są osobne przepisy.

§ 3. Dla wykazywania używać należy wyłącznie urzędowych formularzy, wyłożonych u władz politycznych pierwszej instancyi i w zarządach gminnych. Wykazy wystawiać należy podwójnie. Przy przesyłce pocztą nadanie ma nastąpić najpóźniej przepisanego dnia zgłoszenia. Jeden egzemplarz wykazu pozostaje w rękach władzy politycznej pierwszej instancyi; drugi ma władza ta odesłać bezpośrednio do ministerstwa handlu.

§ 4. zawiera obowiązek prowadzenia szczegółowych ksiąg składowych;

§ 5. mówi o kontroli i sposobie wykonywania jej przez inspektorów przemysłowych;

§ 6. wreszcie grozi grzywną do 5.000 koron lub aresztem do sześciu miesięcy za wykroczenia, o ile nie podlegają one już surowszym karom.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 6 marca.

Hr. Tisza na posłuchaniu u cesarza.

Budapeszt. Węgierskie Biuro korespondencyjne donosi z Wiednia: Prezydent ministrów hr. Tisza przyjęty został wczoraj przez monarchę na posłuchaniu, konferował z ministrem spraw zagranicznych Burjanem i prezydentem ministrów hr. Stuergkhiem.

Zgon biskupa Hittmaira.

Linz. Biskup dr Hittmair zmarł wczoraj o godz. 9½ rano.

Rosya macochą dla cudzoziemców.

Petersburg. »Riecz« omawia w sposób bardzo ujemny nową ustawę, uniemożliwiającą poddanym wrogich państw zastępowanie się przez rosyjskich adwokatów i podnosi, że takie pozbawienie wszelkich praw obcokrajowców nie istnieje w żadnem innem państwie. W Rosyi mogą teraz być cudzoziemcy skarżeni, a nie będą mieli możności obrony. Senat, uchwalając tę ustawę, wstąpił na niebezpieczną drogę.

Echa procesu przeciw socyalistom.

Petersburg. »Nowoje Wremia« podaje część aktu oskarżenia przeciw socyalno-demokratycznym posłom. Akt ten opiewa między innemi: Podczas gdy w innych państwach socyalni demokraci wystąpili na rzecz obrony swojej ojczyzny, przedstawili radykalni socyaliści w Rosyi carski rząd jako niebezpieczeństwo dla wewnętrznego rozwoju Rosyi i zażądali prowadzenia walki z panslawizmem i germanofobią. Dziennik ten potępia jak najostrzej wywody socyalistyczne.

Ograniczenie wyszynku alkoholu we Francyi

Paryż. Izba przyjęła w ogólnem głosowaniu ustawę w sprawie ograniczenia wyszynku alkoholu 472 głosami przeciw 95.

Katastrofa wojskowego samolotu.

Paryż, Jak „Temps“ donosi, podczas nocnego lotu nad Chalons sur Marne stanął w płomieniach wojskowy samolot i spadł niedaleko miasta. Obaj jadący zginęli.

Atak lotnika.

Londyn. Parowiec „Damblair“, wiozący jutę, został w pobliżu wybrzeża Essex zaatakowany przez nieprzyjacielski aparat lotniczy. Lotnik rzucił trzy bomby ale nie trafił.

Parowiec w płomieniach.

Londyn. Lloyd donosi z Alicante, że belgijski parowiec z oliwą „Tyflis“ stoi w płomieniach. Pięć osób przy pożarze zginęło, a 5 odniosło rany.

Zatonięcie parowca angielskiego.

Londyn. „Times“ donosi, że parowiec „Cornich Coast“, jadący do Liverpoolu, zderzył się ze zdobytym parowcem niemieckim „Jeanette Woermann“ i zatonął. Kapitan i 7 ludzi zginęło.

Anglia a Japonia.

Londyn. W Izbie niższej oświadczył Grey, że rząd angielski powiadomiony jest o wszystkich żądaniach, jakie Japonia postawiła Chinom, nie może jednak teraz dać żadnych wyjaśnień o tej kwestyi.

Bunt w Singapore.

Londyn. W Izbie wyższej oświadczył lord Crewe na zapytanie w sprawie buntu w Singapore, że był to bunt natury czysto lokalnej, nie mający nic wspólnego z kwestyą rasy i religii.

Wybuch gazów w kopalni.

Leyland (Zachodnia Wirginia). 171 górników zostało z powodu eksplozyi gazów odciętych od świata w kopalni. Pożar uniemożliwił akcyę ratunkową. Tylko dwóch ciężko zranionych robotników wydobyto, co do reszty jest obawa, że zginęli.

Odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Rudolf Osman.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.)

Poszukiwanie zaginionych.

Michał Zając, k. k. Reservespital, Seebach bei Villach, Kärnten, poszukuje legionisty **Ignacego Böhma** ze Stanisławowa. 2004

Helena z Szulisławskich Witowska, Jan Eugeniusz i Maryan Szczepańscy zechcą podać swój adres: **Opolski,** Zakopane, Turnia. 2005 1 3

Piotr Ochrymowicz, pomocnik sąd. z Podbuża, poda swój adres. **Klisz,** Neustift obok Ołomuńca. 2009 1 2

Jan Kłapacz, Feldwebel k. k. 3/18 Landwehr-Ersatzkompagnie, Feldpost Nr 186, poszukuje swej żony **Maryi Kłapacz** i jej rodziców **Hryników,** którzy mieszkali w ostatnim czasie w Zabłotcach lub w Niżankowicach obok Przemyśla. Proszę również krewnych i znajomych o doniesienie o zmianie miejsca ich pobytu. 1999 1 2

Michał Sabo, ułan 3 pułku ułanów obrony kraj. Res.-Eskdron, Feldpost 12/I, szuka swej żony **Tekli Sabo** z 3-giem dzieci, zamieszkałej ostatnio w Kozmanicach, powiat Przemyśl. 1995 1 4

Ktoby wiedział o miejscu pobytu **Barbary Ptasznik** z Dmystra, pow. Lwów, raczy łaskawie donieść **Józefowi Ptasznikowi,** Feldpost 56, Eisenbahnrgt. 1984 1 2

Władysław Mózgowiec, obecnie Rekonvalescentenabteilung, Dworzec, Morawy, poszukuje żony **Karoliny** wraz z rodziną z Lipin ad Pilzno. 2015

Julia Świerkowa z Łużny, obecnie w Freibergu, ulica Komeńskeho Nr 527, Morawy, poszukuje swej siostry **Wandy Wójsikiewiczówny,** nauczycielki z Porçby Radlnej, powiat Tarnów. 1993

Stanisław Musiał z Bagienicy, pow. Dąbrowa, poszukuje żony **Wiktoryi** z pięciorgiem dzieci, oraz **Józefy Musiałowej** z Wielopola, p. Dąbrowa. Ktoby wiedział o nich, raczy mnie zawiadomić pod adresem: Křelov koło Ołomuńca, poste restante. 1893 4 10

Gdzie jest Skoroden, 15 Inf.-Reg., III Ersatz-Baon. Ktoby wiedział, raczy łaskawie donieść pod adresem: **Antoni Huk,** Feldpost Sortierstelle, Schönbrunn, Śląsk austr. 1947 3 3

Józef Kanner i Jette Kanner, wieś Peczenia, powiat Przemyślany. Ktoby wiedział o nich, raczy łaskawie donieść pod adresem: **Eliasz Guder,** plutonowy 55 p. p. Feldpost Nr 80. 1949 2 2

Maryi Wagil, żony asystenta pocztowego z Monasterzysk, powiat Buczacz, **Grzegorza Borowskiego** ze Lwowa, który wyruszył w pole z początkiem mobilizacyi, poszukuje **Stanisława Borowska,** Leibnitz, Grazergasse 7. 1960 2 3

Aniela Stein, Paulowitz Nr 22 bei Olmütz, Morawy, poszukuje siostry swej **Wiktoryi Surowieckiej** i szwagra **Aleksandra Surowieckiego** z Dźwiniacza koło Stanisławowa. 1975 2 2

Jakób Polak, były stróż szkoły im. „Kościuszki", prosi o łaskawe podanie adresu żony **Antoniny** wraz z dwojgiem dzieci. Adres: Jakób Polak u p. Adolfa Harbich w Sławoninie (Schnobolin) Nr 26 koło Ołomuńca. 1606 4 4

Jan Ciupa, c. k. podurzędnik poczt. z Husiatyna, obecnie plutonowy c. k. żandarmeryi, Kraków, koszary Franciszka Józefa I, poszukuje swej żony **Maryi** wraz z dzieckiem. 1727 10 10

Fryderyk Seniuk, nauczyciel z Pacykowa ad Stanisławów, obecnie podoficer rachunk, przy „Wr Neustadt-Autokolonne", Feldpost 99, poszukuje żony z 3 dzieci. 1767 7 7

Wietchy Adolf, Waffenmeister, Ersatz-Dep. 11 Train-Divis., poszukuje szwagra **Teodora Litwina,** pensyonowanego kontuktora pocztowego, który 1 września Lwów opuścił. 1880 3 4

Kazimierz Kwieciński poszukuje siostry swej **Maryi Brogowskiej,** jej męża i dzieci z Bohorodczan. Ktoby znał miejsce ich pobytu, raczy łaskawie przesłać wiadomość pod adresem: **Jadwiga Kwiecińska,** Kraków, Szpitalna 38, I, oficyny. 1883 4 6

Wacław Scheybal (asyst. podatk. z Kołomyi), obecnie kapral Melde-Reiter 17 Reg., II Komp., Feldpost 186, poszukuje matki **Joanny Scheybal** i siostry **Romany** z Kołomyi. 1918 2 3

Poszukuję Dra Tadeusza Olszańskiego, lekarza z Tłumacza, w ostatnich czasach w Stanisławowie, szpital wojskowy. O wiadomość proszę wszystkich, którzy go znali, pod adresem: Poczta Jawiszowice koło Oświęcima. 1926 3 6

Eustachy Lewicki, Feldgendarm bei k. u. k. Kreiskommando, Feldpost Nr 93, poszukuje **Heleny Rybakówny** i **Jana Lewickiego** ze Lwowa. 1931 3 6

Wiktor Barabasz

Skład fortepianów, pianin i harmonium

Kraków, Rynek gł. 39, Linia A-B.

Telefon 2538.

Poleca instrumenta dobrowe z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagranicznych. Wyłączne zastępstwo L. Bösendorfera.

Wielki wybór w instrumentach przegranych. 21 18 0

Kareta kryta, oszklona, na jednego lub dwa konie, i wóz ciężarowy w dobrym stanie, do sprzedania każdego czasu. Zwierzyniec, ul. Senatorska 150 u p. Michała Prochowskiego. 1868 3 5

Pokoje

do wynajęcia ul. Kremerowska 14, parter lewy. Wiadomość na miejscu od 3 do 6. 1759 2 3

Kupię

ręczną maszynę Singera. Zgłoszenia: Basztowa 15, I p., front. 1967 2 3

DOM — WILLA

w miasteczku przy Krakowie, milutki, murowany, z tarasą na ogród, 3 pokoje, kuchnia, łazienka, wodociąg, tanio do sprzedania. Kraków, Dietlowska 79, III. p. oficyna, drzwi Nr 18. 1875 2 6

Panna

z ukończoną Akademią handlową i dwuletnią praktyką w instytucyi finansowej poszukuje odpowiedniej posady biurowej. — Zgłoszenia pod **Z. S.** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 1882 5 0

Dwa garnitury salonowe

dywan jasny, vitrinka, biureczko, dwa obrazy i lustra Ludwika XV., szafka na bieliznę, maszyna do szycia i dużo mebli po nizkich cenach do nabycia 1955 2 3

w Hali aukcyjnej, Pałac Spiski.

Zmiana lokalu!

Drogueryа Heleny Sikorskiej

z ulicy Szpitalnej l. 19 została przeniesioną na

ulicę Szewską l. 22.

Uprasza się Szan. Publiczność nadal o łaskawe poparcie.

1998 1 5

Ryby na Post

marynowane, w galarecie i wędzone, oraz śledzie wszelkiego rodzaju nadeszły w wielkiej ilości do handlu

L. SYKUTOWSKIEGO

1695 **Kraków, Szewska l. 21.** 4 10

L. 497. 1890 3 3

Konkurs.

Rozpisuję niniejszem konkurs na posadę **lekarza gminnego** w Szczakowej. Do posady tej przywiązaną jest płaca roczna 1.000 koron. Lekarz gminny był do tego czasu lekarzem powiatowej Kasy dla chorych.

Podania należy wnosić do **dnia 15 marca 1915.**

Komisarz rządowy:
Mr Eug. Świątkowski.

5000 kg. świec parafinowanych, 12-stki

(z tego 3000 kg. wolno pakowane, 2000 kg. w pakietach) bardzo tanio do sprzedania. — Zgłoszenia pod **„Świece"** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy". 2006

Do wynajęcia

przy ul. Blich l. 4.

3 pokoje, kuchnia, przedpokój, łazienka, z oświetleniem elektrycznem, na parterze;
3 pokoje, kuchnia, przedpokój, łazienka, z oświetleniem elektr., na II piętrze. 1238 18 0
1 pokój, kuchnia i przedpokój na I, II i III piętrze.
Oddzielne pokoje na IV piętrze.

Kupię zaraz rower w dobrym stanie marki „Waffenrad". Zgłoszenia listowne do Administracyi „Nowej Reformy" pod „Rower". 2010 1 3

4 duże, słoneczne pokoje

z przynależnościami, z gazem i elektryką na II. i III. piętrze od pierwszego kwietnia **do wynajęcia. Ul. Kremerowska L. 12.** — Tamże dwa pokoje w oficynach z kuchnią i łazienką. 1982 1 3

Koń silny, mniejszego wzrostu, do sprzedania. — Wiadomość w magazynie mebli przy ulicy Szpitalnej L. 6. 1978 1 4

„EGOISTKA"!

Za listy dziękuję. Przyjeżdżaj jak najprędzej, czekam z niecierpliwością. 1981 1 3

Handel śniadankowy i win

Józ. Olexego

w Nowym Sączu

poszukuje **zaraz** zdolnego **pomocnika bufetowca.** — Oferty z odpisami świadectw; nieuwzględniono będą bez odpowiedzi. 2003 1 5

Apteka Schützera

w Dziedzicach

poszukuje **aspiranta** z rozpoczętą praktyką lub młodszego **magistra,** możliwie natychmiast. 1990

Ludce

serdeczne pozdrowienie przesyła z Krakowa **Alfa.** 2000 1 3

Pomocnik fryzyerski

potrzebny zaraz. **J. Hałatek, Kraków,** Długa 4. 1980 1 2

Nowy kurs języka niemieckiego

5 K miesięcznie. — Także można uczyć się osobno. — Zgłoszenia przyjmuje od godz. 12—2 po poł. Szkoła języka niemieckiego i polskiego" w Pradze, II., Školská ul. Nr 28, II piętro, w oficynie. 1977 1 4

PROWIANTY

niżej cen maksymalnych sprzedaje J. Schmalzbach, Librowszczyzna 4. 2002 1 15

Sklep w Rynku

i sklepy w pasażu, oraz 6 pokoi, kuchnia, spiżarnia, łazienka, piwnica, strych do wynajęcia od 1 kwietnia 1915 roku. Wiadomość w handlu **TOM. GÓRECKI, Rynek główny l. 9.** 1950 3 3

Samodzielna osoba, gospodyni, zarządczyni, udoskonalona krawcowa z krojem, oraz pielęgniarka chorych w jednej osobie, przyjmie posadę w wyższym domu, chętnie na wyjazd. — Zgłoszenia listowne: **Kraków,** Wolska 21, u Szewczyka. 1983 1 3

Inteligentna panna szuka zajęcia kasyerki w sklepie (może złożyć kaucyę), lub też jako bona do starszych dzieci. Zgłoszenia przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" pod: **Nadzieja 22.** 1997

Czekoladę w większej ilości mam do sprzedania z powodu zwinięcia fabryki przez czas wojny, po 3 K 40 h za kilo, drugi gatunek 4 K.

KAZIMIERZ LUDWIŃSKI w Krakowie, ulica Bracka 5, oficyny, I. p. 1934 3 5

Folwark Zabierzów

(obszar dworski) koło Krakowa ma na sprzedaż 500 ctm. buraków pastewnych z odstawą loco stacya kolei północnej Zabierzów po 2 K 50 h za 100 kg. — Zgłoszenia listowne. 1939 3 3

Ekonom

(kawaler) potrzebny zaraz. — Zgłosić się osobiście: Wolska l. 13 (parter). 1916 2 2

Potrzeba zaraz

chłopca do praktyki w handlu mieszanym. — Zgłoszenia w handlu **Norka,** Kraków, róg ul. Sławkowskiej i Pijarskiej. 1969 2 3

Administracya dóbr Balice

ma na sprzedaż większą ilość buraków pastewnych i ziemniaków, z odstawą do Zabierzowa lub Krakowa. Zgłoszenia listowne: Balice koło Krakowa, lub Kraków, Siemiradzkiego 5, 1 p. 1746 4 5

Do sprzedania

2 cugowe jukierki, biały kucyk i para koni zaprzęgowych. Wenecya Nr 1 w Krakowie. 1956 2 2

Uczenica konserwatoryum

udziela lekcyj gry na fortepianie. Ul. Łobzowska l. 29, III p., drzwi wprost schodów. 651 22 0

NA PESACH

Herbatę, Czekoladę, Kakao oraz Masło deserowe

hurtowo i detalicznie wysyła koleją i pocztą do: Krakowa, Galicyi i t. d. w najlepszej jakości

Jonatan Birnbaum

w Krakowie: Dietla 64, w Wiedniu: VIII. Florianigasse Nr 60. Załatwiam w Wiedniu zlecenia bankowo-inkasowe. 1994 1 3

NA POST

Łosoś wędzony,
Węgorz marynowany,
Śledzie w galarecie,
„ zwijane,
„ bałtyckie,
„ marynowane
i inne konserwy rybne w najlepszych gatunkach poleca

Wojciech Olszowski
Kraków, Mały Rynek

1611 15 0

Do matury

z matematyki i fizyki przygotowuje akademik, oraz udziela lekcyj. — Zgłoszenia list. pod „Matura" przyjmuje Adm. „N. Reformy". 1614 5 5

Szyldy i napisy

wszelkiego rodzaju, oraz reklamy transparentowe trawione i szyby ornamentowo-matowe. Wykonuje również lakiernictwo galanteryjne Pierwsza kraj. pracownia **Tadeusza Laszkiewicza,** Kraków, ul. św. Marka l. 8. 1600 4 6

Ekonom

szkoła rolnicza i 18 lat praktyki, poszukuje posady zaraz. Zgłoszenia Dąbrowski, p. Jazowsko. 1613 4 4

Dom

z dużym ogrodem, przy Mogilskiej rogatce, blisko tramwaju, 6 pokoi, przedpokój, kuchnia, budynki gospodarcze, 5 morgów gruntu ornego i łąk zaraz do wynajęcia. Zgłoszenia tylko osobiste Droguerya, Kraków, Szewska 5. 1629 5 5

DZWONKI

elektryczne **i telefony** naprawia i instaluje z precyzyą i tanio

H. NIEMETZ

optyk i mechanik
Kraków, ulica Karmelicka 15
415 10 10

Krawieczyznę

damską i bieliznę nową, oraz reperacye starej, przyjmuje i wykonuje niedrogo **Wiktorya Podbielska,** Kraków, Sławkowska 6, III p. 900 26

Słuchaczka fil.

uniwersytetu niem. (Polka) udziela lekcyj **w zakresie** szkół **wydziałowych, licealnych** i gimnazyalnych, **według** planów c. k. Rady szkolnej krajowej. Zgłoszenia: **„Dla Słuchaczki fil."** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 980 23 0

„Nowa Reforma"

wychodzi 2 razy dziennie: o godzinie 7½ rano i o godzinie 2½ po południu

i jest do nabycia

w Administracyi, ulica św. Anny l. 3

oraz w następujących agencyach:

Ul. Czarnowiejska — Dobrowolski.
„ Dietla 46 — Schamroth.
„ Długa 1 (Dom Izby handlowej) — Aleksandrowicz.
„ Długa 36 — Mackiewicz.
Pl. Dominikański 2 — Landau.
Ul. Dominikańska 2 — Schreiber.
„ Dunajewskiego 3 — Krakowskie biuro ogłoszeń.
Dębniki, Kościuszki — Nawrocki.
Dębniki, Rynek — Jabłoński.
Dębniki, Szwedzka 5 — Idzik.
Dębniki — Łukasiewicz.
Ul. Felicyanek 27 — Nikiel.
„ Floryańska 12 — Markowicz.
Pl. Franciszkański 9 — Laulicht.
Ul. św. Gertrudy 24 — Bloch.
„ Grodzka 10 — Bauminger.
„ Grodzka 40 — Rosenblum.
„ Jagiellońska 7 — Hupczye.
„ Józefa 1 — Gemeiner.
„ Karmelicka 13 — Hildowie.

Ul. Karmelicka 46 — Hanusz.
„ Kochanowskiego — Grafczyński.
„ Kościuszki 15 — Dutkiewicz.
„ Krakowska 1 — Manne.
„ Krowoderska 54 — Cywa.
„ Krowoderska 79 — Pułczyński.
Krowodrza, Mazowiecka — Amster.
Ul. Librowszczyzna 1 — Żabner.
Mały Rynek 4 — Alfus.
Pl. Maryacki — Ziemiańska (Kasa zamawiań).
„ Matejki 8 — Łącki.
Ul. Miodowa 11 — Majerhof.
„ Mostowa 2 — Goldschneider.
„ Pijarska 8 — Grudzińska.
Podgórze, Rynek 2 — Lasinger.
Podgórze, Rynek 3 — Janicki.
Podgórze, Rynek 4 — Poturalski.
Podgórze — Lichtig.
Rynek A-B — Gł. Trafika.
Ul. Sławkowska 21 — Słomiany.

Ul. Starowiślna 1 — Taffler.
„ Starowiślna 35 — Czarnucha.
„ Starowiślna (kiosk koło III mostu) — Goldberg.
„ Stradom 43 — Reichmann.
Sukiennice (hala) — Mańkowska.
Ul. Szczepańska 9 — Hopcas i Salomonowa.
„ Szpitalna — Glücklich.
„ Wiślna 11 — Nikiel.
„ Wolnica 2 — Hoffman.
„ Zwierzyniecka 15 — Dzikowska.
„ Zwierzyniecka 21 — Rosenblum.
„ Zwierzyniecka 35 — Tacik.

W kioskach wody sodowej:
przy ulicy Szewskiej;
na plantach przy Teatrze miejskim (obok »Drzewa wolności«);
przy ulicy Mikołajskiej;
na plantach naprzeciw poczty głównej,
przy ulicy Franciszkańskiej.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca drukarni L. K. Górski